Nr 287. **We Lwowie, Sobota dnia 12. Listopada 1870.** **Rok IX.**

Wychodzi codziennie 2. razy o godz 7. rano, i o 3. popoł. wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne rano.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie:
w państwie Austrjackiem . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 4 talary 15 sgr.
„ Szwecji i Danii . . . . 6 „
„ Francji i Anglii . . . . 23 franków
„ Włoch . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarii . . . 18 „
„ Turcji i księztw Naddun. 17 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Biéro Administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne niepieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 12. listopada.

(*Pester Lloyd* o parlamentaryzmie przedlitawskim. — Z komisji adresowej Izby panów. — Gwałt centralistów. — Kurjoza. — Regulamin awansowy dla armii.)

Wobec pogłosek o przesileniu gabinetu przedlitawskiego, o upadku jego przy rozprawach adresowych, zadaje *Pester Lloyd* pytanie: czy idea, która powołała gabinet Potockiego do steru, z upadkiem jego skonała na sucho ty; czy okazał się jaki jej przeciwnik, na tyle twórczy, dodatni, określony, aby mu powierzyć można ster rządu; — lub czyli idea sama jest uprawnioną, a tylko błędny był sposób jej przeprowadzania? Dalej, czy skład osób gabinetu Potockiego, czy podstawa, na której został utworzony, jest powodem jego bezowocności? i czy z upadkiem tego gabinetu koniecznie trzeba wrócić do tego gabinetu, który siał absolutyzm parlamentarny, aby zbierać wyzwoloną z pod parlamentu anarchię? *Pester Lloyd* odpowiada, że idea ugodowa była uprawnioną, że centralistów niepodobna napowrót powołać do gabinetu, że pominąwszy osobistości obecnego gabinetu, jedynie gabinet ugodowy ma przyszłość przed sobą, a wreszcie, że gabinet nie powinien ustępywać przed wotum nieufności, jeżeli niema ważniejszych ku temu powodów. *Pester Lloyd* tak to wyłuszcza:

„Ci, którzy stronnictwa przedlitawskie dzielą jedynie według zasad centralizmu i federalizmu, czynią to w części dla wygody, częścią z obłudy. Sprzeczność ich jest inna, głębsza. Co najlepszego stronnictwo niemieckie może powiedzieć o sobie, to to, że kulturę niemiecką uważają za coś tak doskonałego i zbawiennego, iż reszta narodów, czy chce czy nie chce, przyjąć ją, i że tej kultury potęga podstawą Przedlitawii być i pozostać musi. Co najlepszego zaś opozycja narodowościowa odpowiedzieć może, to to, że ze wszystkich wzniosłych zasad kultury najwyższą i najcenniejszą jest zasada wolności obywatelskiej, że zatem absurdum jest kulturę ze względu na kulturę przemocą narzucać. Centraliści stawią rezultat nadewszystko, i tylko się wahają w wyborze środków; opozycja trzyma się zasadniczo środków, aby przeszkodzić owemu rezultatowi. „Nad waszą kulturę przenosimy wolność i narodowe prawo stanowienia o sobie“ — woła opozycja. „Nawet wolność musi ustąpić, gdy chodzi o posłannictwo naszej kultury!“ — wołają centraliści. Nie wzdrygają się oni nawet przed absolutyzmem, dla ugruntowania konstytucjonalizmu w Austrji; federaliści zaś przyjmują nadawane swobody, aby w gruncie służyć absolutyzmowi.

„Ztąd wypływa, że nie różnica w pojmowaniu formy państwa, nie centralizm i nie federalizm cechuje oba stronnictwa, ale kwestje narodowości i wywodzone z nich kwestje przewagi. Tak samo i parlamentaryzm w Przedlitawii nie pojawiał się i nie był pojmowany sam przez się, jako cel, ale jako środek przewagi. Dowiodła tego nietylko opozycja faktycznem porzucaniem Rady państwa, ale centraliści. Dla tego od zasady wolności doszli oni do fikcji parlamentarnej niewoli; ścisłą Radę państwa uważali za obszerną (przed ugodą z Węgrami) i przez długie okresy uposażali parlament ułamkowy w prawa i władzę parlamentu całkowitego, dlatego za przykładem opozycji robili zmowy parlamentarne, i kwestję przewagi w znany sposób postawili obecnemu gabinetowi. Dowiedli tem centraliści, że są wrogami parlamentaryzmu, jeżeli im z góry nie zapewniał większości, jeżeli w tym lub owym względzie nie dał się przegiąć na korzyść ich przewagi. Ostatnim razem dla tego jedynie zatamowali całą czynność parlamentarną, iż brakło im przywódzców z Czech.

„Takie jednak postępowanie jest niebezpieczne, bo wzywa rząd do naśladowania. Jeżeli stronnictwa nie szanują zasady parlamentarnej, dlaczegoż musiałby ją szanować rząd? Może on dzisiaj z całą słusznością zapytać, czy w samej rzeczy winien ukorzyć się przed wotum parlamentu? Konstytucja żadną literą nie obowiązuje rządu do tego, a zwyczaje nie obowiązują, skoro nikt ich nie uznaje, nie słucha. Rząd może powiedzieć: „Czyż parlamentaryzm ma tylko wtedy być decydującym, kiedy przeciw nam jest zwrócony, a nie i wtedy, kiedy nam prawa nadaje? Czyż na wotum nieufności parlamentu nie możemy odpowiedzieć rozwiązaniem Rady państwa i rozpisaniem nowych wyborów? Czyż rozwiązanie nie okazało się ostrym mieczem w naszym ręku, gdy napróżno w szeregu posłów szukacie za Schindlerami i Tintymi, a nawet Pratobewerów, nim jeszcze zeszli do wód Letejskich? wszakże stronnictwa się rozpadają, choć myśmy się do tego nie przyczynili; wszakże nie myśmy kuli groty, któremi się wzajemnie ranili „fałszywi liberalni“ i „nowi liberalni“ (tak się przy nowych wyborach nazwały frakcje centralistyczne). Czyż zresztą przeciw wotum większości nie stoi w Radzie państwa bardzo znaczna mniejszość, i to mniejszość, która w istocie większość ludów reprezentuje?

Gdyby na pytania te rząd jednostronnie odpowiedział, to tylko by walkę w nieskończoność przedłużył, ale nie otworzył nowych torów ku porozumieniu. Że jednak pytania owe podnieść się godzi, temu nikt nie zaprzeczy. Są one właśnie dowodem, że, co już stokrotnie powiedziano, jednostronność do niczego nie prowadzi, ani jednostronne rządy, ani jednostronne stronnictwa. Trzeba być wyższym nad te stronnictwa, — to już oddawna jest rzeczą jawną. A jedyną ku temu drogę podaje reforma wyborcza, a to bezpośrednie wybory do Rady państwa, i znaczne rozszerzenie zastępu wyborców. To było ideą obecnego gabinetu, i jest ona dzisiaj jeszcze uprawnioną, czyliby gabinet Potockiego upadł lub nie. A zatem o większości, zdolnej do prowadzenia rządów, i któraby wewnętrznie i w istocie była uprawnioną do stawiania kwestji gabinetowej (obalenia istniejącego właśnie gabinetu), może być mowa dopiero wtedy, gdy z bezpośrednich wyborów do parlamentu wyjdzie bezpośrednia reprezentacja opinii ogółu.

„Gdyby partji niemieckiej jako takiej dzisiaj ster powierzono, to kwestja konstytucji i politycznej formy Przedlitawii ani na krok nie postąpiłaby naprzód. Tryumfowała by jedynie polityka oporu narodowościowego i abstynencji. Jedynie tylko gabinet ugodowy ma przyszłość przed sobą. Niepodobna mu jednak przystąpić do ugody wszechstronnej. Na razie potrzeba Czechów zostawić na boku, a specjalną ugodę z Polakami wyzyskać do przeprowadzenia wyborów bezpośrednich. Ten plan trzeba rozwijać w zarysach wielkich, energicznych; a dzieła niechaj dopełnią dwa stronnictwa nowe, istotnie autonomiczne i istotnie państwowo-jednotliwe, a oba stojące na zasadzie parlamentarnej, jaką tylko wybory bezpośrednie utworzą. Mniejsza o to, kto się tem zajmie; my nie zachwycamy się ani Potockim, ani jego przeciwnikami. Ale działać potrzeba koniecznie, i to zaraz i według zasad rozumnych.“

Artykuł ten pochodzi z tego samego pióra, które niedawno dało wyborną odprawę zarozumiałości wiedeńskiej i przemawiało za ugodą z Polakami. Może się nie omylimy, posądzając te artykuły o pochodzenie z wiedeńskich biur ministerjalnych, są one jednak zgodne z zapatrywaniami obecnemi węgierskiej większości, i dlatego *Pester Lloyd* je umieścił. Podobny głos lewicy węgierskiej, podany w *N. fr. Lloyd*, dla braku miejsca, powtórzymy jutro.

Kampania centralistów przeciw rządowi już się poczęła d. 9 b. m., na pierwszem posiedzeniu komisji adresowej Izby panów, na które przybyli wszyscy członkowie gabinetu. Atak rozpoczął przewodniczący komisji, p. Schmerling, interpelując ministerjum względem różnych punktów mowy tronowej. Ogólny zarys tego posiedzenia co do najważniejszych dla nas ustępów, podaliśmy w wczorajszym numerze wieczornym, a szczegółowe sprawozdanie, które nadeszło zbyt późno, podamy jutro. Charakterystycznem jest, że główną walkę prowadzili właśnie pp. Schmerling, Lichtenfels i Karol Auersperg. *Tagespresse* pisze o tem:

„Jeżeli pp. ministrowie Tschabuschnigg i Stremayer licho się bronili, i rząd niezupełnie zdołał odeprzeć zarzut, że anarchia panuje, to komicznem jest w tragedji polityki naszej wewnętrznej, jeżeli tamci trzej panowie tak się gorąco zabrali do krytykowania rządu obecnego. — Ten p. Lichtenfels, wszakże to najwierniejszy sługus owego nieszczęsnej pamięci dr. Bacha; przez długich a okropnych lat 18 pomagał on dławić i deptać ludy Austrji, aż w końcu tak pomyślnie wydławił i wytratował z nich wszelkie poczucie austrjackie, iż wznieśli okrzyk radości, gdy zasiadający na tronie francuzkim łotr rzucił o ziemię naszą armię we Włoszech. — Ten p. Schmerling, wszakże to on swojem głupiem urąganiem wyforował Czechów z Rady państwa, a w Szlezwiku i Holsztynie, w Frankfurcie i Peszcie tak doskonale wszystko urządził, iż Bismark byłby błaznem, gdyby korzystając z nadarzającej się sposobności, nie był pchnął Austrję w samo serce. — A wreszcie ów przezacny Karlos Auersperg, z łaski Schmerlingowskiej „pierwszy szlachcic państwa,“ który z pierwszej okazji korzystając, drapnął z pierwszego gabinetu parlamentarnego, i który gdyby mógł, byłby dr. Schmeykala niezawodnie swoim sforom myśliwskim rzucił na śniadanie za to, że się poważył w Wiedniu (na majowym zjeździe centralistów b. r.) przystąpić do żądania bezpośrednich wyborów bez zatrzymania grup. — Czemużeście panowie lepiej nie rządzili, gdyście byli u steru? Czemuż wy teraz krytykujecie?“

Ze strony Tschabuschnigga było niezręcznie, że ruchy socjalistyczne w Austrji nazwał niebezpiecznemi, i przytłumienie ich uważa za wielką zasługę rządu. Jeszcze fatalniej postąpił Stremayer, porównując żądanie bezpośrednich wyborów z dążeniami deklarantów czeskich. P. Stremayer zapomniał, że już nie zasiada w gabinecie Herbst-Hasner, ale w gabinecie Potockiego, który w programie swoim postawił przeprowadzenie wyborów bezpośrednich.

Ministerjalny *Fremdenblatt* pisząc o tem posiedzeniu komisji lordowskiej, dworuje sobie w najlepsze, że lordowie atakują gabinet siarczyście — słowami, jak Prusacy Paryż; że wściekłość dogmatyków konstytucyjnych na próżno się wysiliła; zbyt wiele chcieli zarzucić i dowodzić, a więc nic nie dowiedli; nabiwszy zanadto prochu, wypalili, i rzeczywiście — spudłowali. Sądząc z organów ministerjalnych, można przypuszczać, że gabinet nie ma obawy o siebie, ale jeśli przytem marzy jeszcze o ugodzie z Czechami, budując na pomyślnych dla rządu oświadczeniach prywatnych p. Sladkowskiego, jednego z przywódzców ze stronnictwa młodoczeskiego, — a że o tem marzy, można wnosić z organów ministerjalnych: to zamierza zbyt wiele, a zatem niczego nie dopnie.

Z rezultatu głosowań w Izbie posłów z dnia 10. widzimy, że siła anticentralistów, z których wielu jeszcze brakuje, wynosi 63 głosów przeciw 80 centralistów, że do porozumiewań centralistów z naszą delegacją jeszcze nie przyszło, że centraliści zupełnie ignorują prawe centrum, i że ten klub trzyma z naszą delegacją, ale nie zupełnie. Polacy stawiali do komisji adresowej 4 kandydatów swoich, 3 z prawego centrum a 8 centralistów; klub prawego centrum stawiał 3 swoich, 3 Polaków i 8 centralistów. Tymczasem centraliści postawili 3 Polaków (hr. Ludw. Wodzickiego odrzucili) 12 swoich, a żadnego z prawego centrum, — i dopięli swego. Liberalizm centralistów okazał się znowu w całej pełni, gdy nietylko wbrew zwyczajowi parlamentarnemu, nakazującemu do komisji adresowej wybierać reprezentantów wszystkich stronnictw, nie dopuścili żadnego federalisty, a nadto odrzucili żądanie, aby posiedzenia tej komisji były otwarte dla reszty posłów.

Uchwała centralistów co do wyboru komisji adresowej, powzięta na ich posiedzeniu klubowem d. 9., rozgniewała resztę klubów. W klubie prawego centrum (federalistów) postawiono wniosek znicsienia się z centralistami, ale go w oburzeniu odrzucono. Ten gwałt centralistów zaszczepi nanowo anarchię parlamentarną, a jednak jesteśmy pewni, że gdy anarchia ta wybuchnie, znowu centraliści nie sobie, ale i innym ją przypiszą.

Jako *curiosum* przytaczamy następujące doniesienie *Starej Pressy:* „W kołach parlamentarnych wiele mówią dzisiaj (d. 9. b. m.) o tem, że ks. Karolowi Auerspergowi powierzono utworzenie nowego gabinetu. Wejść mają do niego: Sturm, jako minister spraw wewn., Herbst sprawiedliwości, Brestel finansów, Demel obrony krajowej. (Dodać do tego kilku obłąkanych ze szpitalu w Döbling, na resztę posad ministerjalnych, a gabinet byłby kompletny; p. r. *G. N.*). Auersperg ma przybyć dopiero dzisiaj, ale reszta kandydatów już wczoraj odbyła kilkogodzinną konferencję po posiedzeniu klubu centralistów. Stanowczo będzie przesilenie ministerjalne zapewne w połowie przyszłego tygodnia rozstrzygnięte.“

Węgierskie dzienniki mają dopiero telegramy o zamiarze centralistów przeciągnięcia Rady państwa, a zatem odroczenia delegacyj wspólnych do 12. grudnia. Ciekawiśmy, co na to powiedzą.

Nowy regulamin awansowy dla wojskowych ma już w tych dniach być ogłoszony. *Wiener Abp.* zaprzecza, jakoby minister wojny miał otrzymać dymisję.

W Pradze nieustannie konfiskują pisma czeskie. Teraz wydarzył się w Wiedniu ciekawy wypadek. Wychodziło tam pismo czeskie, *Narodni Noviny*; prokuratorja tak długo je konfiskowała, aż musiało przestać wychodzić. Nagle dnia 8. pojawił się w pomieszkaniu byłego redaktora urzędnik policyjny z nakazem skonfiskowania *Narodnich Novin*, i mocno się zdziwił, że już dawno przestały wychodzić. Przed miesiącem wydarzyło się coś podobnego: mianowano do egzaminów prawniczych na komisarzy między innymi dwóch profesorów, którzy już przed pół rokiem pożegnali się z tym światem!

Przebiegłość Bismarka.

Bismark w kłopotach Moltkiemu nie małą jest pomocą, co bowiem armia najezdnicza posiąść nie zdoła, to zmyślny kanclerz przebiegłością Prusakom zdobywa. Intrygą i obietnicą otrzymania nad Francją władzy dyktatorjalnej odwodził on wodza armii nadreńskiej od energicznych wystąpień, a gdy już pokarmu w Metz nie stało, zerwał prowadzony spisek, i tem Bazaine'a przymusił do podpisania nikczemnej kapitulacji. Tą drogą również zamierza Bismark ułatwić pruskim żołdakom wejście do stolicy Francji.

Okólnikiem, przedstawiającym doniosłość następstw, jakie bombardowanie Paryża sprowadzić musi, minister Wilhelma „pobożnego“ wywołał pośrednictwo Anglii w układach pokojowych. W chęci, jak twierdził, usunięcia trudności, jakie ugoda sprowadza, zaproponował on 25dniowe zawieszenie broni na warunkach *status quo*, to bowiem ułatwiało bez strat żadnych wykonanie planów pruskich przywódzców zmuszenia głodem stolicy nadsekwańskiej do kapitulacji.

Bismark przy pomocy swych ajentów obliczył, iż Paryż w przeddzień Trzech króli, będzie zupełnie już pozbawiony pokarmu, a więc w dzień tej uroczystości, armia pruska rozgości się w stolicy Francji, oparł się więc stanowczo pozwoleniu zaprowiantowania Paryża na czas przerwania działań wojennych, to bowiem wjazd tryumfalny, jaki Prusacy zamierzają w początkach przyszłego roku uskutecznić, o miesiąc prawie by opóźniło.

W dzisiejszych warunkach strategicy pruscy, uznający, iż wzięcie szturmem Paryża nie jest rzeczą podobną, zapowiadają kapitulację stolicy Francji dopiero po świętach, — Bismark zaś przyrzekł Wilhelmowi „pobożnemu“ skrócić termin powyższy i święta zbliżające się już w Paryżu wraz z armią przepędzić. W tym celu sprowadził on Thiers'a do Wersalu, zgadzał się na zawieszenie broni, aby ułatwić wybór reprezentacji narodowej, któraby zebrana w Paryżu w chwili otwarcia swych obrad ujrzała się zaraz zmuszoną głodem, nim jeszcze czas jej pozwoli dobrze rozejrzeć się w stanie rzeczy, do podpisania kapitulacji Paryża i przyjęcia warunków, przez niego postawionych.

Pruski polityk, znając charakter Francuzów, był pewnym, iż agitacja wyborcza wzmoże namiętności stronnictw, rozkłóci naród, a tem samem osłabi jego zasoby do prowadzenia walki, wybrana wreszcie konstytuanta, w chwili gdy do wyparcia najazdu potrzebnym jest ster władzy o ile można jak najwięcej zcentralizowany, aby mógł rozwijać sprężystość i energię, stając na czele rządów Francji, wprowadzi zupełny bezład i rozprężenie, a tym sposobem rozwielmoży zwątpienie wśród narodu i opór tegoż uczyni niepodobnym. W imię więc potrzeby ustanowienia legalnej reprezentacji, któraby o dobru kraju stanowić mogła przemawiając, Bismark dąży tylko do rozognienia nurtujących w łonie narodu francuzkiego namiętności stronniczych, do wywołania wojny domowej, któraby mu zamierzone przez niego dzieło zniszczenia ułatwiła, tak zupełnie, jak polityczne spiski jego z Bazainem miały na celu wymuszenie poddania się Metzu.

Zamysły Bismarka nie powiodły się, lecz jak zawsze tak i dziś nie zraża się on tem, i nowemi drogami stara się, aby pomyślnym skutkiem plan swój uwieńczyć, jakoż zaledwie układy prowadzone przez Thiersa rozbiły się, a już dochodzą nas wieści o wznowieniu za pośrednictwem państw neutralnych rokowań pokojowych.

Kanclerz pruski w organie swym odpowiedzialność za prowadzone przez siebie dzieło zniszczenia składa na Francuzów. *Nordd. Allg. Ztg.* mówi: „Teraz więc działa będą musiały uczyć rozumu ten rząd i tę część ludu, która go dobrowolnie albo mimowolnie słucha, skoro dotąd nadaremnie rozum starał się znaleźć do niej przystęp... Krew i przekleństwo tysięcy, które będą cierpiały, spadnie na głowy tych, co się narzucili na władców Francji, a nie mają odwagi spojrzeć w oczy sytuacji i przyjąć jej następstw.“ Dla Prusaków jest już więc dziś występkiem nie ulegać ich pożądliwości, i opierać się ich zbrodniczym zamysłom! Favre, w okólniku napisanym do mocarstw zagranicznych, wzywa „słuszność i sprawiedliwość za świadków przeciwko polityce pruskiej, i wypowiada przekonanie, że naród pruski i armia pruska, zapytanie w tej kwestji, zapewne by ją potępiły. „Nie dozwolić nam, — mówi on — dostarczania żywności przez przeciąg jednego miesiąca, znaczy tyle, co żądać, abyśmy zawiesili działania wojenne, a zarazem pozbawili się możności podjęcia walki na nowo, a wreszcie dodaje minister spraw zagranicznych, my poddajemy się niezbitemu obowiązkowi, przyjmując propozycje mocarstw neutralnych co do zawieszenia broni, jako jedyny środek, umożliwiający rozstrzygnięcia strasznych kwestyj przez reprezentację narodu. Rząd więc obrony narodowej czując ciężar odpowiedzialności, chętnie skłania się na wybór reprezentacji narodu, której trudność swego zadania mógłby powierzyć, nie może jednak postawić ją z góry w warunkach, jakie przepisuje pruski minister, bo to pozbawiłoby ją wszelkiej swobody i uczyniło powolnem narzędziem rozkazów Bismarka. Jeżeli więc i nadal Prusacy pozostaną przy swojem żądaniu, walka prusko francuzka musi być prowadzoną do ostateczności, nikt się nie znajdzie, coby warunki pruskie pokoju podpisał, a wreszcie pokoju narzuconego, ludność Francji nie uzna. W walce, prowadzonej do upadłego, łatwo jeszcze zaćmić się może gwiazda szczęścia, jaka dotąd Prusakom towarzyszy, rozumieć to musi Bismark, gdyby więc, jak to donoszą telegramy, w istocie państwa neutralne przez uczucie ludzkości z nowem ofiarowały się pośrednictwem nie dodając z góry groźby interwencji orężnej, która jedynie butę niemiecką złamać mogłaby, to Bismark odstąpiłby pewnie od swych zamysłów, na korzyść których używa on do dziś pośrednictwa państw neutralnych. Bawarja, według ostatnich wiadomości, w otwartej przeciwko ambicjom pruskiego militaryzmu staje opozycji, dziś więc chwila odpowiednia dla dyplomatów europejskich, jeżeli w nich jeszcze serce nie zwiędło, ukrócić nieszczęścia Francji, korzystając z swarów, jakie istnieją wśród przywódców armii najezdniczej.

Przegląd polityczny.

Aby ulżyć sercu, zamieszcza *Nowa Presse* sierdzisty artykuł przeciwko Madiarom za to, iż oni nie mają ochoty popierać myśli zamienienia Austrji w lenne państwo Prus, a cesarza austrjackiego w wazala Hohenzollernów.

Ostdd. Post mówi z wielkiem zgorszeniem o chorobliwych agitacjach polskich. — Dnia 6. listopada policja wpadła do kościoła pobernadyńskiego, do którego zwykle chodzą na nabożeństwo uczniowie katolickiego gimnazjum. Pokazało się, że uczniowie gimnazjalni korespondują z jeńcami francuzkimi, chodzącymi do tegoż kościoła, donosząc im o najnowszych wypadkach. Wiadomości te miały być podług *Ostd. Post* kłamliwe, i dodające otuchy jeńcom. Pożyczano sobie nawzajem książek od nabożeństwa, na których te wiadomości były wypisane. Policja skonfiskowała te książki i wydała je królewskiej komendanturze do dalszego śledztwa. Znaleziono tam napisy: *A bas les Prussiens! Vive la Pologne! Vive la France!* Na karteczce, pisanej przez jeńca francuzkiego, było zdanie: „Wytrwajcie tylko w tem usposobieniu, dzielni Polacy, a nasza wspólna sprawa zwycięży!“

Bawarskim reprezentantom przy konferencjach wersalskich, pp. Bray, Pranck i Lutz do tego stopnia trudno pogodzić się z Bismarkiem, że już parę razy chcieli wyjechać, zostawiając wszystko *in suspenso*. Bismark zagroził im wyłączeniem Bawarji ze związku niemieckiego. Groźba to obliczona na zrewoltowanie przeciw rządowi partji, tak zwanej postępowej, dość silnej w Bawarji, która domaga sie bądź co bądź złączenia królestwa bawarskiego z ogółem Niemiec.

Poseł pruski w Wiedniu, jenerał Schweinitz, miał otrzymać polecenie zwrócenia uwagi rządu austrjackiego, iż wiele osób z Austrji udało się ostatniemi czasy do południowej Francji, podobno w zamiarze wstępywania do legionu Garibaldego. Rząd pruski nie przypisuje temu faktowi znaczenia, ale przypomina, że wojsko pruskie nie poczytuje francuzkich oddziałów ochotniczych, ktokolwiek niemi dowodzi, za wojsko regularne, i że stosownie do tego obchodzić się z niemi będzie, t. j. będzie wieszał ochotników.

W czasie plebiscytu tylko Pyat, Blanqui i Delescluze w swych dziennikach propagowali wotum nieufności dla rządu obrony krajowej, inne pisma wzywały ludność do utrzymania dotychczasowych przywódzców, nawet *Le Rapel*, organ Wiktora Hugo, nie oświadczył się stanowczo za stronnictwem przewrotu.

Dziennik *Liberté* donosi, iż wydano nakaz aresztowania wszystkich członków obu gabinetów przez Olliviera utworzonych; niektórzy z tych ministrów schronili się już do Hiszpanii.

W Rewlu gdy otrzymano wiadomość o kapitulacji Metzu, radość Niemców była nie do opisania. Rewel tak uroczyście obchodzi tryumf broni niemieckiej, jak gdyby w armii, oblęgającej Metz, miał swoich własnych synów. Tłumy ludu z muzyką i śpiewem przeciągały po ulicach; krzyczano *hoch!* ile sił starczyło, a *Wacht am Rhein* odśpiewano razy kilkanaście. Pruskie i niemieckie chorągwie dumnie powiewały z baszt jego starożytnego grodu. Korespondent *Mosk. Wied.* opisujący

szczegółowo powyższe manifestacje, kończy temi słowy: „Myśmy (t. j. Moskale zamieszkali w Rewlu) to przyjęli jako ostrzeżenie, że czas nam wybierać się w drogę.“

Gołos powiada, że wkrótce wyjdzie rozporządzenie sądu okręgowego Peters., na mocy którego dozwolono będzie kobietom pełnić obowiązki notarjuszów.

Szwajcarja miała przyznane sobie traktatami prawo zajęcia prowincyj neutralnych Chablais i Faucigny w Sabaudji w czasie zbliżania się wojsk obcych. Odstąpienie Sabaudji ze strony włoskiej Napoleonowi III., pozostawiło Szwajcarję w tem prawie, a toczyły się nawet z tego powodu rokowania dyplomatyczne, gdyż Szwajcarja stawiała trudności temu odstąpieniu Sabaudji. Otóż obecnie Rada związkowa szwajcarska podniosła tę sprawę, zastanawiając się, czy ma zająć wojskiem rzeczone prowincje, dawniej piemonckie, a następnie francuskie, a to z uwagi, że Prusacy zbliżają się ku tym stronom. Rząd szwajcarski ostrożny jednak nic ni postanowił, a w Berlinie zaprzeczają Szwajcarji prawa zajęcia tych prowincyj twierdząc, że ustało ono z odstąpieniem Sabaudji na rzecz Francji.

Mazziniego wybrano w kilku okręgach na deputowanego do Izby.

Komandor Guerra urzędownie zawiadomił municypalność rzymską, iż przy końcu b. m. odprawi król włoski uroczysty wjazd do Rzymu w towarzystwie wszystkich książąt i księżniczek, ministrów, reprezentantów mocarstw zagranicznych i reprezentantów dziennikarstwa.

Times donoszą, że Thiers wystosował pismo do papieża, w którem mu donosi, iż w ostatnej swojej podróży po dworach europejskich wziął na siebie rolę adwokata jego; wszystkie mocarstwa zgadzają się w tem, iż dla uregulowania sprawy rzymskiej powinien być zwołany kongres międzynarodowy.

Kronika wojenna.

Z Metz. Jenny Horn pisze do *Gazety Kolońskiej*, że imię Bazaine stało się tam prawdziwem *bete noire*, razem obejmującem w sobie wszystkie występki i wszystką hańbę. Napoleon jest jeszcze wobec Bazaina aniołem światłości. Bazaine odziedziczył po nim całą nienawiść narodu. — Wymawiając w obec kogokolwiek w Metz, najwyższego czy najniższego, najbardziej zuchwałego czy najstronniejszego, imię Bazaine'a, można być pewnym, że się otrzyma, jakby odpowiedź na hasło, słowo: *traitre*!

Wydawca *Indépendant de la Moselle* w Metz publicznie zarzucił odjeżdżającemu do Niemiec komendantowi twierdzy, jenerałowi Coffiniéres, że Metz sprzedał. Władze niemieckie w skutek tego aresztowały wydawcę. Z artykułów *Indépendant*, zamieszczanych w czasie oblężenia, pokazuje się, że prasa nawet w oblężonej twierdzy używała wolności nader rozległej.

Rezerwista z pułku 40. w *Gaz. Kol.* opisuje poddanie się pod Metz korpusów L'Admirault i Frossard. W dolinie opodal Pouilly zestawiły te korpusy broń w kozły, złożyły na nich orły i chorągwie. Potem na komendę „na prawo zwrot! marsz!“ ze łzą w oku odeszły od broni, od drogich chorągwi. Niejeden z tych, którzy odbyli zwycięzkie wojny francuzkie lat ostatnich, płakał jak dziecko, gdy musiał broń składać. Rozczulające było niemniej pożegnanie oficerów; wielu ściskało i całowało całą kompanię. — Przy wszystkich operacjach poddania ze względu na jeńców wstrzymano się od wszelkich hurra i od demonstracyj. Także forty z takim samym zajęto spokojem. Staliśmy, powiada rezerwista, w przepisanej odległości, gotowi do strzału, pod Pouilly lekka baterja, działa nabite kartaczami. Dopiero w odległości kilku tysięcy kroków od broni, jeńcy się zatrzymali.

Natychmiast ich otoczyliśmy, i zaczęto gotować, bo Francuzi od sześciu dni nie dostali już chleba, od dwóch dni zgoła nic. Darowaliśmy im naturalnie, cośmy mieli chleba itp. przy sobie, oni nam zato dawali odzież, czapki, flaszki itp.

Jeńcy z Metz. Z Hamburga donoszą do *Ind. Belge* 5 listopada: „Oficerowie francuzcy wzięci do niewoli w skutek kapitulacji Metzu, otrzymali zwłokę terminu, w którym udać się mają do miast, gdzie będą internowani, aż do 15. listopada. Pewna ich liczba odjechała już pojedyńczo do Hamburga.

Wczoraj popołudniu było ich tutaj może około trzydziestu, i między nimi znajdował się eks-komendant fortecy Metz, jenerał Coffiniéres de Nordecke. — Był przyjmowanym przez komendanta placu, hrabiego v. Gerstein Hohenstein, który na dworcu kolei ofiarował p. Coffiniéres swój powóz, chętnie przez niego przyjęty. Udali się oni razem do hotelu Europejskiego.

Około wieczora przybyło znów około pięćdziesięciu oficerów, którzy również rozprószyli się po różnych hotelach miasta, ponieważ kwatery wojskowe nie były jeszcze przygotowane na ich przyjęcie. Liczbę oficerów, którzy mają być internowani w naszem mieście, podają na 600, niektórzy nawet do 1000. W sąsiednich księztwach budują baraki dla jeńców, któreby mogły być ogrzewane.

Marszałkowi Bazaine ofiarowano rozkoszną willę, położoną koło Altony we Flossbeck, a należącą do pewnej wdowy, nazwiskiem Heine, Francuzki z pochodzenia, a krewnej zmarłego marszałka Niela. Ofiara została przyjętą, i oczekują marszałka z całym jego sztabem, pięciu jenerałami i 106 oficerami.“

Widać z tego, jak Prusacy pragną osłodzić los więzienny marszałkowi, i dać mu zapomnieć o przekleństwach, wlekących się za imieniem jego po całej Francji, jeśli nie po całej Europie. Ta wystawna grzeczność nie podoba się nawet liberalnym Niemcom, którzy niezadowolenie swoje nieraz wypowiadali już z powodu monarszego traktowania więźnia w Wilhemshöhe.

Ten sam korespondent pisze dalej: „Oficerowie, których tu sprowadzono, są traktowani z wielkiemi względami, i ludność dała dowody umiarkowania, chociaż znaczna liczba ciekawych wyszła naprzeciwko jeńców.“

Jenerał Coffiniéres w piśmie swoim do *Indep. Belge* oświadcza, iż stanowczo obstawał w Metz przy zdaniu, iżby politykę zupełnie wykluczyć należało, a tylko myśleć o obronie. Jenerał dwukrotnie podał się do dymisji, ale ugiął się wobec przeciwnego zdania rady wojennej.

Urzędowy pruski raport o utarczce pod le Bourget w *Staatsanzeigerze* umieszczony brzmi:

O utarczce pod le Bourget (30 paźdz.) zdano już sprawę w ogólności, teraz znane są szczegóły dozwalające opisać bliżej przebieg tej uporczywej i zaszczytnej walki. Teren, na którym gwardja posuwać się musiała, był nader trudnym. Przez zatamowanie kanału Purey, który, przerzynając lasek pod Bondy, przepływa w stronie południowo zachodniej koło Aulnay, głównego punktu stanowisk gwardji pruskiej, powstało w dolinie przed Drancy, Aulnay, le Blanc-Mesnil, w środku których Bourget leży, wylew, z którego kilka tylko wysoko położonych punktów i gościńców wystaje. Czaty przednie gwardji ciągnęły się wzdłuż wzgórza, które z północy ku wschodowi nad doliną panuje; zamiast wypędzenia nieprzyjaciela z tych wzgórz za pomocą ognia działowego w dniu 29. nie udał się, ponieważ wieś jest całkiem murowana, a część załogi wedle zeznań jeńców poszukała sobie i znalazła schronienie po sklepach. Wnijście zaś do wsi, *respective* usadowienie się w niej dla tego z wielkiemi dla wojsk naszych połączone było trudnościami, ponieważ le Bourget leży w linii strzałów rozmaitych fortów Paryża; stoi on pod bezpośrednim ogniem St. Denis, Fort de l'Est, fort d'Aubervilliers i fort Romainville. Dla osądzenia trudności, z jakiemi gwardja miała do walczenia, należy dalej uwzględnić, że nieprzyjaciel w przeciągu czasu 48 godzin, który przepędził w le Bourget użył z użyciem wszystkich sił roboczych do jego zabarykadowania, do postawienia domów w stanie obrony.

Dnia 29. wieczorem otrzymała 2 dywizja gwardji piechoty pod jenerałem porucznikiem Budritzkim od komendy naczelnej armii Mozy rozkaz zajęcia dnia następnego le Bourget. Wedle dyspozycji miała dywizja w trzech kolumnach pójść do ataku.

Środkiem posuwał się na Pont Tolon batalion z pułku królowej Augusty i trzy bataliony z pułku królowej Elżbiety, by wieś zaatakować z północy, podczas kiedy kolumna prawego skrzydła, 2 bataliony pułku grenadjerów cesarza Franciszka posuwały się na Dugny a kolumna lewego skrzydła, 2 bataliony pułku grenadjerów cesarza Aleksandra, 2 baterje, od le Blanc Mesnil kroczyła, by po przeprawie przez strumyk Moleret posieść południowe wyjścia wsi, by przez takie oskrzydlenie odciąć nieprzyjacielowi odwrót do St Denis i do miasta.

Siła Francuzów w pozycji przez nich bronionej wynosiła 6000 ludzi. Prócz tego ustawionych było kilka batalionów w rezerwie na gościńcu, w stronie południowo zachodniej do Paryża prowadzącym.

Utarczka rozpoczęła się z rana o 8 godzinie ogniem działowym, skierowanym z wzgórz pomiędzy Garches, Dugny, le Blanc-Mesnil i Aulnay na le Bourget. Potem rozpoczął się pochód pułków. Ponieważ kolumna lewego skrzydła z powodu dłuższej przestrzeni drogi potrzebowała więcej czasu, przeto wyruszyły najpierw 2 bataliony pułku grenadjerów cesarza Aleksandra pod pułkownikiem Zeuner. Mogły one zrazu posuwać się, nie znajdując oporu, i baterje swe ustawić w stronie południowo-zachodniej od małej wioseczki l'Eglise i pod ich zasłoną przekroczyć strumyk Meleret, czemu nieprzyjaciel daremnie przeszkodzić się kusił.

Bataliony te doszły w ten sposób do gościńca na południe od le Bourget, wyparły nieprzyjaciela z jego szańców i odparły jego rezerwy, które w spiesznej ucieczce tył podały.

Tymczasem przyszło we wsi samej, gdzie Francuzi zażarty stawiali opór, do krwawego starcia. Jenerał-porucznik Budritzki pojechał był przy posuwaniu się pułku Elżbiety na front jego a następnie zsiadłszy z konia porwał chorągiew, by wojska do szturmu prowadzić. Śród strat ciężkich udało mu się usadowić się we wsi. Obok jenerała dywizji padł na gościńcu wiejskim pułkownik Załuskowski, ciężko ranny, — odtąd, już onegdaj wieczorem umarł. I pułk królowej Augusty przybył do Le Bourget. Oddział jeden chciał właśnie wedrzeć się do pewnego domu, gdy pułkownik hr. Waldersee rozkazał ludziom swoim stanąć, ponieważ z okien owego domu dawano białemi chustkami znaki dobrowolnego poddania się. Hrabia Waldersee, dowódzca pułku, który przed 10 dopiero dniami z otrzymanej pod Gravelotte rany tak dalece był wyzdrowiał, że mógł powrócić do swego pułku, pospieszył ku owemu domowi, by sam się rozmówić z mieszkańcami. Kiedy dojeżdżał, ugodziła weń z okien tego samego domu kula, która go natychmiast zabiła. Oficer pewien pospieszył, by padającego dowódzcę przyjąć w swe ramiona, gdy go tenże sam spotkał los; i on został zastrzelony. Gdy wojska to spostrzegły, opanowało je największe rozjątrzenie a nieprzyjaciel odparty teraz został na wszystkich miejscach gwałtownością ich ataku jeszcze przed 12 godziną. Rezultaty znane: przeszło 1200 nierannych francuzkich jeńców, 30 oficerów. Z naszej strony straty są najznaczniejsze u kolumny środkowej, dla której walka była najcięższa. Pułki Augusty i Elżbiety straciły razem 30 oficerów zabitych i rannych; u żołnierzy dochodzi ich liczba w ogóle do 400.

Ledwo wątpić można, że nieprzyjaciel zamierzał usadowić się w Le Bourget i wznieść fortyfikacje przechodnie. Cel ten wskazuje okoliczność, że dnia poprzedniego koleją, z Paryża do Soissons prowadzącą, dowieziono wielkie masy prowiantu, składającego się wyłącznie z chleba, aż do wojsk przednich na południe od Le Bourget. Cały skład wpadł w ręce nasze. Nieprzyjacielowi pozostało tylko tyle czasu, że próżne wagony odwiózł napowrót do miasta.

Wielka liczba jeńców wskazuje, że francuzkie wojsko do wycieczki użyte i przy tej znowu sposobności mogło być otoczone. Pruska gwardja zaś przez swą niestrudzoną wytrwałość, przez osobiste poświęcenie się oficerów i żołnierzy w najzupełniejszej mierze stała się godną swej dawnej chwały.

W walce o posiadanie wsi Bourget koło St. Denis pod Paryżem odznaczył się oddział, utworzony z dziennikarzy paryzkich. Dowodzący wycieczką jenerał oddaje w ogłoszonym w *Journal Officiel* raporcie wielkie pochwały ich męstwu i precyzji, z jaką wykonywali wskazane ruchy.

Thiers w Wersalu. Thiers przejeżdżał przez Wersal jadąc z Tours do Paryża, ażeby uzyskać upoważnienie rządu do traktowania o zawieszenie broni, które przedłożył rząd angielski. Tym razem nie miał on żadnych konferencyj z Bismarkiem Dopiero za powrotem z Paryża, gdzie zdołał on nakłonić rząd obrony do paktowania z nieprzyjacielem i dotąd pierwszy zawiózł był wiadomość o kapitulacji Metzu, dopiero wtedy miał kilkakrotną konferencję z Bismarkiem.

Bismark trzy dni konferował z Thiersem najgłębiej przekonany, że konferencje do niczego nie doprowadzą, prócz do większego osłabienia ducha we Francji, bo z góry wiedział, że Bismark Paryżowi nie pozwoli zaopatrzyć się w żywność a bez tego warunku, jak słusznie Favre powiada, zawieszenie broni byłoby ukrytą kapitulacją. Thiers jednak łudził się jakiś czas, że ugoda może nastąpić.

Thiers był bardzo zmęczony, jak donosi korespondent *Timesa* z Wersalu, swojemi politycznemi wędrówkami. Objechał on w ostatnim miesiącu całą prawie Europę, zrobił około 3000 mil drogi. Z ciekawością patrzali na niego w Wersalu rozmaici korespondenci, chciwi wiadomości jak ryba wody i jeden z nich, Amerykanin, nie znający wcale Thiersa, i nie mający zatem pierwotnego powodu do zawiązania z nim rozmowy, zaczepił go o politykę. *Par l'amour de Dieu, monsieur, laisser moi tranquille*, była odpowiedź biednego męczennika dyplomacji.

Mimo jednak znużenia swojego, Thiers w rozmowach z Bismarkiem i innymi ożywiał się, wymowa jego stawała się brylantową, a język francuski w ustach jego, powiada korespondent *Times*'a, stawał się cudownem narzędziem. Niestety, ust nie brakuje dziś Francuzom, ale serc i dłoni.

Rozważając misję Thiersa, *Times* dodaje, że Prusacy mają silną nadzieję zdobycia Paryża za pomocą głodu. Wyliczyli oni, że Paryż ma ż y w n o ś c i t y l k o na 65 dni, licząc od 1. listopada, i że zatem 5. stycznia będą już panami Paryża, jeżeli przedtem nie zdobędą go bombardowaniem. W czasach dziwnych zrządzeń, wolno jest jednak wątpić nawet w pruskie obliczenia.

Piechota francuska. *Milit. Wochenblatt* podaje następujące szczegóły o piechocie regularnej francuskiej: 1) Piechota francuska składała się przy wybuchu wojny: z 8 pułków piechoty gwardji, 1 batalionu strzelców gwardji, 100 pułków piechoty liniowej, 3 pułków żuawów, 20 batalionów strzelców, 3 batalionów lekkiej piechoty francuskiej, 1 pułku legionu zagranicznego i 3 pułków turkosów. 2) Z wojsk pomienionych złożyło broń do 29. października: 8 pułków piechoty gwardji, 1 batalion strzelców gwardji, 94 pułków piechoty liniowej, 3 pułki żuawów, 20 batalionów strzelców i 3 pułki turkosów. 3) Pozostaje przeto we Francji (z wyłączeniem pułków nowej formacji, utworzonych przy pomocy kadrów rezerwowych): 6 pułków piechoty liniowej (z tych 4 znajdowały się w Algerji, 2 zaś w państwie kościelnem), 3 bataliony lekkiej piechoty francuskiej i 1 pułk legionu cudzoziemskiego; te ostatnie znajdują się w Algerji. Wyż wspomniane 4 pułki piechoty, które przy wybuchu wojny znajdowały się w Algerji, znajdują się obecnie przy armii Loary, oba zaś pułki piechoty, które stały poprzednio załogą w państwie kościelnem, są na teraz w Paryżu. Siły zbrojne liniowe, któremi komitet obrony narodowej obrony rozporządza obecnie. oprócz pułków powyżej wzmiankowanych, utworzone zostały z pułków i batalionów marszowych, uorganizowanych z kadrów rezerwowych, do których weszli liczni młodzi ludzie, oraz starzy żołnierze, którzy wysłużyli już lata przepisane dawnemi prawami, lecz którzy powołani zostali obecnie znowu do służby wojskowej z mocy nowego prawa.

W Poznańskiem i w Prusiech zachodnich rozpisał rząd pruski liwerunki kożuchów dla wojska.

Correspondence Havas donosi, iż wydana w tych dniach przez rząd prowizoryczny ustawa o pospolitem ruszeniu ma doznać dodatkowo niektórych zmian łagodzących.

Wedle zdania Thiersa nowo zorganizowana armia loarska liczyć ma 80 000 ludzi. Musi to być prawdą, kiedy książę Frydryk Karol maszeruje w celu rozbicia jej w sile aż 120.000 ludzi.

Jen. Schmitz, pomocnik komendanta Paryża, za niedołęztwo okazane w czasie zaburzeń paryzkich, został usunięty, a na miejsce jego mianowano jen. Thomas'a.

Miasto Brema, Hamburg i Lubeka naradzają się nad propozycją, którą im to ostatnie miasto uczyniło, mianowicie, aby wysłać dr. Krügera, ministra-rezydenta w Berlinie, do głównej kwatery pruskiej, dla działania na korzyść negocjacyj, które tam mają się odbyć pod względem zasady nienaruszalności prywatnej własności podczas wojny; istotnie byłoby rzeczą pożądaną, ażeby nareszcie położono koniec grabieżom i zdzierstwu.

Rozkaz dzienny Gambety, przeczytany niedawno wojskom francuskim pod bronią brzmi:

„Pewien oddział wolnych strzelców nie okazał najmniejszej energii wobec nieprzyjaciela i bez wszelkich powodów cofnął się w nieporządku.

Dowódzca oddziału tego został usunięty.

Minister wojny podaje do wiadomości ochotniczej armii, że każdy oddział wolnych strzelców, który energicznem zachowaniem się wobec nieprzyjaciela nie usprawiedliwi swego sformowania, natychmiast zostanie rozwiązany i rozbrojony, a wrazie potrzeby stawiony przed najbliższy sąd wojenny.

Minister spraw wewnętrznych i wojny:
Leon Gambetta.

Artylerja i pomocnicze środki tępienia. Artylerja w tej wojnie, o ile z bardzo skąpych w szczegóły relacyj o bitwach sądzić można, odgrywa jak się zdaje główną rolę. Wszystkie bitwy uważać można za bitwy na armaty. I Niemcy i Francuzi parę razy tylko mogli ulubioną niegdyś przez żołnierza polskiego zrobić sobie przyjemność na bagnety; kawalerja cztery razy tylko uderzała w szable: pod Woerth Francuzi, pod Mars la Tour raz Niemcy drugi raz Francuzi, a na koniec raz czwarty pod Sedan, także Francuzi; także przy zdobywaniu licznych fortec ani razu broń biała użytą nie była. Bardzo charakterystycznym tej wojny jest faktem, że Niemcy ani razu nie uderzali do szturmu; rzucali oni na fortece deszcz gęsty pocisków — i na tem koniec. Dotąd we wszystkich bitwach Niemcy mieli ogromną przewagę w artylerji. Francuzi mniej onej wyprowadzali, lecz teraz, jak się zdaje, poszli do głowy po rozum i tak samo jak Niemcy, zaczynają o ile można najwięcej dział zbierać. Rozkaz Gambetty, aby każde 100.000 ludności wystawiło baterję swoim kosztem (co z przyczyny zajęcia 1/3 części Francji, dać może tylko około 270 bat. = 1620 dział) zdaje się na to wskazywać, a jeśli wezmiemy na przykład bitwę pod Malmaison, podczas wycieczki na dnia 21. października z Paryża pod dowództwem jen. Ducrot stoczonej, to będziemy mieli nowy na to dowód Jen. Ducrot miał pod Malmaison następującą ilość wojska:

	piech	szw. kw.	dział
J. Berthaut	3400	1	20
J Noel	1350	—	10
Pł. Cholleton	1000	1	10
J. Martenot	2000	—	18
J. Patuzel	2000	2	28
Ogółem	9750	4	94

czyli najwięcej 10400 ludzi (nie licząc kanonierów z 94 działami, więc wypada po 9 dział na tysiąc ludzi — stosunek, nawet w wojsku moskiewskiem nigdy nie słyszany.

Moskal dawniej najwięcej dział używał, a to dla dodania humoru swoim żołnierzom, chociaż szyk bojowy aż do roku 1854, będąc więcej zbitym, ścisłym, nie pozwalał na ustawienie na linji bojowej tak wielkiej dział ilości jak dzisiaj, gdy w modzie jest szyk rozwinięty, czyli lepiej powiedzieć, szyk rozrzucony, gdzie wązkie są linie, a kolumn ani widać, chyba tylko w odwodzie. Moskal jak miał po 4 dział tylko na 1000 ludzi, to już był markotny; ciągał on za sobą najmniej 5, a nawet 6 i 7 dział (rok 1812 i 1813), tak, że często i połowa artylerji bez użytku cały dzień stała Niemcy, osobliwie Brandemburczycy, lubieli mieć po 3, 4; a Francuzi, Polacy i Anglicy po 2 lub 3 dział na tysiąc.

Pociski teraźniejszej artylerji z większym dowcipem są obmyślone jak dawniejszej, więcej skomplikowane, przez co więcej drogie. A że konsumcja onych dochodzi w bitwach do nadzwyczajnej ilości, to i wojny dzisiejsze z tej przyczyny pomijając inne, są daleko kosztowniejszemi jak dawne. Dawniej zwykły pocisk do działa polowego tyle kosztował, co niezły obiad na jednego człowieka, a pociski ciężkiego wagomiaru nie o wiele więcej. Dzisiaj za jeden strzał z działa wałowego mógł by 300 ludzi dobrze podjeść, są bowiem pociski, co kosztują po 300 a nawet i więcej jak 400 guldenów jeden!

Nietylko artylerję i broń ręczną w naszych czasach człowiek wydoskonalił do stopnia, o którym się ani śniło ojcom naszym; porobił on jeszcze rozliczne nowe machiny i przyrządy piekielne, i wciąż dalej łamie głowę nad wynalezieniem coraz straszliwszych, coraz mocniejszych środków tępienia. Z historji rodzaju ludzkiego można zauważyć że czem lud jaki stawał się zniewieściałszym, tem pilniej, mniej ufny we własną odwagę, szukał środków pomocniczych. Starożytni mieli także swego rodzaju artylerję; stanowiły ją balisty, katapulty i tarany. Artylerja ta dochowała się aż do wynalezienia prochu i dział, i używała się prawie wyłącznie przy oblężeniach do rzucania pocisków kamiennych, beczek ze smołą, padłem, żabami, wężami i różnym gadem i paskudstwem. Często także związawszy złapanego szpiega, odsyłano go za pomocą balisty, drogą powietrzną, nazad do fortecy. Otóż historja świadczy: że czem więcej w jakim narodzie wzrasta demoralizacja, a z nią malało męztwo, tem skwapliwiej taki naród szukał zbawienia w przyrządach i machinach wojennych, widocznie tym ostatnim ufając więcej, jak własnej odwadze. Tak było z Rzymianami. Pytanie więc zachodzi: czy i teraz, w czasach teraźniejszych, gorliwość, z jaką otaczają się wojska mnogą artylerją i coraz większą ilością pomocniczych środków tępienia, nie jest oznaką nowego upadku ducha ludzkiego? Faktem jest niezbitym że czem kto jest większym tchórzem, tem większą ilością broni się obarcza. Proszę wziąść dwóch oficerów z jednego i tegoż samego batalionu, jednego walecznego, drugiego mniej walecznego, i popatrzeć jak wychodzą na bitwę. Pierwszy nie weźmie z sobą więcej nic jak tylko to, co przepisuje regulamin, t. j. pałasz i rewolwer; drugi zaś niezawodnie wpakuje do kieszeni choć że dwa małe rewolwerki w dodatku, a oprócz tego przynajmniej jeden nóż składany.

KRONIKA.

— **Kurjerek lwowski.** Poniżej podajemy z *Prawnika* odezwę do ziomków w sprawie pomnika dla śp. Stanisława Zborowskiego, w nadziei, iż i czytelnicy nasi przyczynić się zechcą do uczczenia pamięci przedwcześnie zmarłego, a tyle wielkich nadziei rokującego młodzieńca.

Koncert pani Olgi Janiny odbędzie się dzisiaj wieczorem o godzinie 6. w wielkiej sali ratuszowej. Programowi jakkolwiek zapewniającemu artystce świetne pole popisu, zarzucilibyśmy jednak pewną jednostronność, składa się bowiem z samych utworów Liszta i Schumana. Program ten jest następujący: 1) „Drugi koncert“ (A-dur) Liszta i 2) „Polonez“ (E-dur) Liszta, odegra koncertantka. 3) „Cicha zła“ Roberta Schumanna, odśpiewa p. Müller. 4) „Mefisto Walec“ Liszta odegra koncertantka. 5) „Hidalgo“ R. Schumana odśpiewa p. Müller i nakoniec 6) „Venezia e Napoli“ Liszta, odegra koncertantka.

Koncert panny Eugenii Bernstein odbędzie się w niedzielę 13. bm. w sali ratuszowej. Młoda ta pianistka, rodem Lwowianka, jest, jak to donosiliśmy, uczennicą naszego Tausiga, a że umiała przejąć się duchem mistrza swego, stwierdziły jej koncerta w Wiedniu, Berlinie, Mnichowie i Peszcie, gdyż wszędzie podziwiano miękkość i śpiewność jej uderzenia, oryginalność pojęcia i wykończoną technikę. Bez wątpienia i na ziemi rodzinnej nie mniej dozna zasłużonego przyjęcia. Koncert składać się będzie z utworów Chopina, Schumana, Liszta i Mendelssohna, tudzież chóru.

Kupcy tutejsi uskarżają się że na stacji „Podzamcze“ jest bałamutne jakieś urządzenie bióra do odbioru przesyłek pospiesznych i frachtów. Często się zdarza, że kiedy kto wysłał na Podzamcze jakąś przesyłkę w tej samej porze, kiedy na dworcu na Gródeckiem przyjmują je, zastano na podzameckim dworcu bióro frachtowe zamkniętem. Ta niepewność jest bardzo niedogodną nieraz dla interesownej publiczności. Może więc zechce usunąć ją zarząd kolei Karola Ludwika ogłoszeniem godzin, w których na stacji Podzamcze przyjmują się przesyłki pospieszne i frachtowe.

Onegdaj pewna żydówka, mieszkająca przy ulicy Żółkiewskiej wydała na świat dziecko z dwoma głowami. Potworna ta istota żyje dotąd ku wielkiemu podziwieniu naturalistów i zmartwieniu biednych rodziców.

Wczoraj przedpołudniem w kamienicy przy targowicy rybnej nieczuły wierzyciel fantował jakiegoś ubogiego żydka, przyczem grabiony uniósł się i pobił grabiącego tak znacznie, iż odwieść go musiano do szpitalu. Sąsiedzi ofiary stoczyli przy tem pomyślną potyczkę z asystencją sądową i zmusili ją do odwrotu, sami jednak później pofatygować się musieli do policji.

† **Dr. Błażej Bobrzyński**, lekarz używający wielkiego wzięcia w Krakowie, ordynarjusz w oddziele chorób wewnętrznych szpitalu św. Łazarza, zmarł dnia 8. b. m. licząc lat 60.

— **W Ochotnicy**, pow. nowotargskim, spalił się dom Józefa Jagiełły, przyczem zginęło w płomieniach dwoje dzieci.

— **Nagrodę za ocalenie życia** w kwocie 25 złr. udzieliło namiestnictwo Michałowi Krzanowskiemu z Krosna, który wyratował chłopca tonącego w Wisłoce.

— **Cesarz** pozwolił Alfredowi hr. Ponińskiemu, c. k. kapitanowi po za służbą i vice-prezesowi Rady pow. żywieckiej przyjąć i nosić nadany mu przez monarchę zjednoczonych Włoch krzyż orderu kawalerskiego korony włoskiej.

— **Na rannych Francuzów** złożył w administracji *Gaz. Nar.* p. K. Paszkowski 5 złr. w a. Razem z poprzednio wykazanemi 109 złr. 98 ct.

— **Komitet pomnika dla ś. p. Zborowskiego** ogłasza w *Prawniku* następującą Odezwę do ziomków.

Kilka tygodni minęło od czasu, kiedy pełni głębokiego żalu odprowadziliśmy do grobu jednego z najzacniejszych z pośród młodzieży naszej. Boleść ogólna towarzysząca ś. p. Stanisławowi Juliuszowi Zborowskiemu do spoczynku wiecznego, jest wyrazem powszechnego przekonania o niepowetowanej stracie, jaką ponieśliśmy przez zgon tego uczonego młodzieńca, — jest miarą tych szczytnych, dziś zawiedzionych nadziei, jakie pokładaliśmy w tej wzniosłej postaci.

Ś. p. Stanisław Juliusz Zborowski stał chlubnie w szeregu piastunów polskiej nauki, a chociaż niezbadane wyroki Najwyższej Istności nie dozwoliły mu niestety pozostawić narodowi swemu takiej spuścizny, któraby trzymała miarę z tą gorącą miłością, jaką zgasły młodzieniec ojczyznę swą i naukę kochał, — chociaż ustąpił jeszcze w kwiecie wieku, przestąpiwszy zaledwie progi prac swych zakreślonych na szeroki rozmiar, — mimo to, pozostawił narodowi cenny owoc prac swoich, świadczący wymownie o żywotności ducha narodowego w młodem pokoleniu. Prace ś. p. Stanisława mają w ogóle piękne stanowisko w literaturze ojczystej, a mianowicie płody jego badań na polu prawodawstwa polskiego, zajęły miejsce pomiędzy celniejszemi tego rodzaju utworami.

A na tle prac tych zarysowała się wspaniale postać ś. p. Zborowskiego, — postać wyposażona niezrównanemi zdolnościami, ozdobiona mrówczą pracowitością, niezgięta w swej żelaznej wytrwałości, — a nadewszystko postać skromna, ważąca sumiennie prace swe, przeznaczone do oddania narodowi bądź piórem, bądź żywem słowem z katedry uniwersyteckiej. Zaiste postać jedyna w młodem pokoleniu — godna podziwu, — godna powszechnego uczczenia.

Spełnijmy zatem obowiązek czci dla tego nieodżałowanego, — przedwcześnie nam zgasłego młodego brata; okażmy jawnie, jak drogą nam jest pamięć tych, którzy wiernie pracowali w winnicy literatury polskiej.

W poczuciu tego obowiązku i w przeko-

naniu, że słowa nasze okażą się wyrazem uczuć powszechnych, my podpisani pod niniejszą odezwą, zawiązawszy się w komitet, powzięliśmy zamiar uczczenia pamięci Stanisława Juljusza Zborowskiego postawieniem wspólnie z jego rodziną na świeżej jeszcze mogile pomnika — skromnego wprawdzie, jak skromnym był ten, którego uczcić pragniemy, lecz wyrażającego oraz myśl, która była przewodnią Stanisława życia. Niniejszem wzywamy tedy światłych ziomków, a w szczególności prawników kraju i młodzież akademicką tak wszechnicy lwowskiej, której zmarły był docentem, jak wszechnicy Jagiellońskiej, której był doktorem, do poparcia naszego zamiaru żywym udziałem, oświadczając, że najskromniejsze datki z wdzięcznością przyjmiemy.

Datki uprasza się składać we Lwowie do rąk członków komitetu, lub też do rąk upoważnionych w tym celu panów, jako to: Adama Kuliczkowskiego, nauczyciela gimnazjalnego, Klemensa Drozdowskiego, koncypisty przy namiestnictwie, dra Ludwika Popławskiego, radcy sądu krajowego, dra Tadeusza Poźniaka, adjunkta sądowego i Apolinarego Kopertyńskiego, koncypisty przy Wydziale krajowym. We Lwowie można także składać we wtorek, czwartek i sobotę wieczorem w czytelni Towarzystwa prawniczego do rąk dra Tytusa Kirchenbergera.

Datki z prowincji prosimy adresować do rąk dra Tytusa Kirchenbergera, koncypisty przy prokuratorji skarbowej we Lwowie, a przez tego upoważniliśmy w znaczniejszych miejscowościach kraju do łaskawego zajęcia się zebraniem składek następujących panów: w Krakowie: Franciszka Borońskiego, radzcę sądu wyższego, dra Alfreda Zygadłowicza, adjunkta przy prokuratorji skarbu, dra Maksymiliana Zatorskiego i dra Adama Belcikowskiego, profesorów na wszechnicy Jagiellońskiej, — w Tarnowie: Karola Radkowskiego, radzcę sądowego i dra Feliksa Jarockiego, adwokata krajowego oraz burmistrza, — w Rzeszowie: dra Klemensa Kostheima, adwokata krajowego, — w Nowym Sączu: Juliana Gutowskiego, notarjusza oraz burmistrza, — w Przemyślu: dra Walerjana Wajgarta, adwokata krajowego i Stanisława Zawirskiego, radzcę sądowego, — w Samborze: dra Karola Pawlińskiego, adwokata krajowego, auskultanta dra Jana Kuczkiewicza, — w Stanisławowie: burmistrza dra Ignacego Kamińskiego, — w Tarnopolu: dra Henryka Maxa, adwokata krajowego, — w Złoczowie: dra Adolfa Frendla, zastępcę prokuratora i Henryka Sitkiewicza, adjunkta przy komisji serwitutowej, — w Sanoku: notarjusza Teofila Lewickiego, — w Bochni: Adolfa Vajhingera, kandydata notarjalnego, — w Stryju: dra Antoniego Karchezego, adwokata krajowego oraz burmistrza, — w Kołomyi: adwokata krajowego dra Artura Maciejowskiego, — w Drohobyczu: Wiktora Krukowskiego sekretarza rady miejskiej i kandydata notarjalnego, — w Brodach: dra Teofila Sozańskiego, komisarza powiatowego, — w Czortkowie: sekretarza rady powiatowej Podubnowskiego, — w Żółkwi: Maksymiliana Stazewskiego, sędziego powiatowego, — nareszcie w Śniatynie: dra Stanisława Rudroffa, adwokata krajowego.

Sprawozdania o stanie składki będziemy ogłaszać od czasu do czasu w *Prawniku* z wymienieniem dawców i wysokości kwot wniesionych. Dokonawszy zaś naszego zamiaru, ogłosimy ogólne sprawozdanie, oświadczając już naprzód, iż nadwyżkę ze składek, gdyby takowa po pokryciu kosztów pomnika pozostała, przeznaczamy na wydawnictwo prac rękopiśmiennych, pozostałych po ś. p. Zborowskim.

Kończymy pełni otuchy, że słowo nasze stanie się ciałem i oddany będzie hołd zasłudze.*)

Lwów, dnia 6. listopada 1870.

Aleksander Jasiński, dr. August Balasits, dr. Roman Bartmański, dr. Adam Budwiński, dr. Tytus Kirchenberger, Bronisław Komorowski, dr. Leonard Piętak.

— **Wydział centralny Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych** zawiadamia członków: iż z polecenia Rady nadzorczej wydany został na rok 1871 kalendarz, noszący tytuł „Kalendarz wydany staraniem Towarzystwa wzajem. pomocy ofic. prywatnych“, który zawiera prócz zwykłych rubryk astronomicznych i świątecznych, obszerny dział gospodarczy, traktujący o najprostszym sposobie zakładania gnojarni i zbiorników na gnojówkę, z dokładnemi rycinami i obliczeniem budowy; o użytku urwisk i szkarpów, rady pszczelnicze, pług do kopania kartofel Magnusa z ryciną, o poszukiwaniu źródeł, leczeniu bydła domowego i t d.; dział informacyjny: tabele stemplowe, postanowienia pocztowe, przepisy telegraficzne, plan jazdy pociągów kolejowych, wykaz jarmarków i t. p. — Najważniejszy dział stanowi kronika istniejących stowarzyszeń krajowych, z dokładnem opisaniem ich zawiązania, wzrostu i rozwoju, stanu majątku, ilości członków i t. p. — tudzież obszerna historja zawiązania i rozwoju Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych, począwszy od roku 1846, z dokładnemi wykazami statystycznemi, wykazem rozdanych pożyczek i zapomóg dla wdów, oraz imienny wykaz wszystkich członków Towarzystwa z poszczególnieniem wkładek po koniec roku 1869.

Cena tego kalendarza nie przenosi zwyklej ceny kalendarzy.

Wydział centralny zaleca, by oficjaliści, a przedewszystkiem członkowie Towarzystwa zamiast innego kupowali ten kalendarz, z którego zaczerpnąć będą mogli wszelkich wiadomości, dotyczących Towarzystwa.

— **Odezwa.** Czytelnia w Muszynie, na której szanowna publiczność na ręce moje dary w książkach, jako też i w pieniądzach nadesłać raczyła, ukonstytuowała się, zamiast prowizorycznego zarząd stały złożony z prezesa i dwóch członków. Wszystkie tedy dary t. j. 92 dzieł w 157 tomach i kwotę 7 złr. 80 ct. wręczyłem zarządowi za staraniem którego instytucja ta dalej rozwijać się będzie. Ponieważ zaś ja sam osobiście z powodu, iż okolicę tutejszą na czas dłuższy opuszczam, niczem przyczyniać się nie będę mógł, upraszam wszystkich szanownych obywateli kraju, którzy „Czytelni“ w pomoc przyjść zamierzają, by swe dary na przyszłość już nie pod moim ale pod adresem: „Zarząd Czytelni w Muszynie“ nadsyłać raczyli.

Żegiestów dnia 4. listopada 1870.

Zygmunt Medveczky.

*) Popierając jak najgorecej powyższą odezwę, wyrażamy z naszej strony otuchę, iż odniesie ona wkrótce skutek pożądany, i oświadczamy również gotowość pośrednictwa w zbieraniu składek, o ile to czytelnikom naszym, mieszkańcom zamiejscowym, mogło być dogodnem. Przyp. red.

— **Tarnopol** d. 9. listopada. Już cały miesiąc trupa dramatyczna pod dyrekcją p. Piotra Woźniakowskiego bawi w naszem mieście, uprzyjemniając nam długie dżdżyste wieczory jesienne Przez przeciąg tego czasu starał się p W. przedstawiać nam same doborowe sztuki pióra narodowych pisarzy; jak: „Majątek albo imię“, „Domy polskie“, „Ofiary z 1863 r.“, „Kasper Karliński“ itp, by chociaż chwilowo przerwać naszą jednostajność i apatję. a wszyscy, czy tam raczej publiczność do teatru uczęszczająca była zadowoloną z tego repertoarza, i wdzięczną zań dyrektorowi.

Tem mniej możemy mu więc przebaczyć skok jego z pięknych, budujących utworów narodowych, do lichych tłumaczeń fars niemieckich, jak osobliwie w dwóch ostatnich przedstawieniach: „Wizerunek mojej kochanki“, lub przedstawiony na dochód panny F. Gajewskiej farsy z niemieckiego p. t. „E S. S.“, w której to cały arsenał niemoralnych wyrażeń i dwuznaczników sprofonował scenę narodową.

Również w odwilu „Nocleg w Apeninach“ poszedł pan Terenkoczy w roli szarlatana Bombalo za nisko w dowcipkach swoich, osobliwie rozbierając i zdejmując ze siebie 15 kamizelek, jakoteż udając śpiącego na łóżku P. Ter., jak wiadomo, przebywał dłuższy czas w szkole panny Löwe, zkąd wyniósł tę buffomimikę; radzimy mu z serca, by porzucił to brzydkie nawyknienie nieprzyzwoitych ruchów i giestów, a gra jego niezawodnie tylko zyska na tem.

Co do beneficiantki, tyle nadmienić czuję się obowiązany, że jak w każdem przedstawieniu, tak i w tem roli swojej się nie nauczyła.

Z grzeczności dla beneficjantki odegrał tego wieczora skrzypek tutejszy p. D. Wolfthal koncert na skrzypcach z towarzyszeniem orkiestry, a mianowicie: ustęp z fantazji Hermana pt. *La Favorité*, i wywiązał się ze swego zadania ze wszech miar chlubnie.

Precz więc z farsami niemieckiemi ze sceny naszej, wołamy na zamknięcie tego listu: precz z tem śmieciem, niegodnem słowa narodowego — precz z teatrem niemieckim!

— **O kanale suezkim** piszą z Aleksandrji, iż z każdym dniem staje się trudniejszym do spławiania okrętów. Okręta „Lloyda“ zastanowiły już ruch na kanale; francuskie „Messageries“ i inne kompanie przewożą podróżnych swoich i towary koleją między Aleksandrją a Suezem. Zdaniem inżynierów, musi być koryto kanału rozszerzone; znalazła się już nawet kompania angielska do zakupienia kanału, lecz twórca jego, p. Lesseps, nie chce przedsiębiorstwa tego wypuścić z swoich rąk, a Anglicy nie chcą mieć p. Lessepsa w swojem Towarzystwie.

— **Piękna fundacja.** *Gazeta Kielecka* podaje wiadomości o zapisie ś.p. Wiktora hr. Komorowskiego, którym zmarły już dziś dziedzic dóbr Nieszkowa, Słaboszewa, Wymysłowa, Kropidła, leżących w Królestwie kongresowem, przekazuje włościanom tych wsi wieczny fundusz. złp 66.000 wynoszący.

Stosownie do woli testatora. z rzeczonego funduszu użyto 3.000 złp. na wybudowanie magazynu na zboże, 4 000 złp. na zakupienie do magazynu żyta, jęczmienia, grochu i owsa, na zapomaganie włościan w krytycznych chwilach przez wypożyczanie zboża. Procenta od pozostałego kapitału ofiarodawca przeznaczył:

1. Dla lekarza za leczenie włościan rocznie 180 rsr.
2. Na lekarstwa dla włościan 141 rsr.
3. Trzem włościanom starcom wysłużonym po rsr. 39 kop. 37½, razem 118 r r. 12½ kop.
4. Każdemu z pięciu gospodarzy, zagrodników, lub chałupników, którzy wykażą, że w proporcji swego pola w ostatnim roku największy mieli zbiór, po rsr. 3; razem 15 rsr.
5. Każdemu z pięciu gospodarzy, zagrodników lub chałupników, którzy udowodnią, że inwentarz żywy w lepszym od innych utrzymują stanie, po rsr. 3; razem rsr. 15.
6. Tymże za każde zaszczepione i przyjęte drzewo owocowe dobrego gatunku po kop. 15, razem rsr. 17.
7. Tymże zaprowadzającym u siebie pszczoły lub przechowującym młode, od ula po kop. 60; razem rsr. 17.
8. Na reparacje magazynu, na opłatę od niego i złożonego w nim zboża, składki ogniowej itp. wydatki rsr. 16 kop. 87½; razem rsr. 520.

Testament powyższy skrupulatnie wykonywa teraźniejszy właściciel dóbr Nieszkowa, Józef Brzozowski; dozór zaś nad funduszem z prawa należy do zarządu gminnego.

— **Dziennika Literackiego** nr. 44. zawiera: Izaak, misterjum z dziejów biblijnych. — Oda do woli (dokończenie) p. Ernesta Buławę. — Polska od r. 1807 do 1815, studjum historyczne p. Bronisława Zamorskiego - Kanarki i nie kanarki Wołodego Skiby. — Przeglądy literackie: „dra Wojciecha Cybulskiego, profesora uniwersytetu wrocławskiego odczyty o poezji polskiej w pierwszej połowie 19 wieku; przekład z niemieckiego p. Franciszka Dobrowolskiego.“ — Przewodnik.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Lwów d. 11. listopada. (Ceny zboża) Korzec pszenicy 170 fnt. 9.—9.3?, żyta 160 fnt. 5.20 5.35, pszenica i żyto (para) 170 i 160 fnt. —.—., jęczmień 140 fnt. 4.75—5.15, hreczka 140 fnt. 4.50—4.70., owies 100 ft. 3.30—3.40, kukurudza 170 fnt 6.25—6.50, groch 7.25—8.— złr., soczewica 180 fnt. 7.50—7.75, fasola 180 fnt. 7.50—7.7?, jagły 180 fnt 9.50—10.25, koniczyna 180 fnt. 45—48 złr., rzepak zimowy 150 funtów 15.50—15.75 złr., rzepak letny 150 fnt. 13.—13.25 złr., lniauka 150 funt 11.—11.25 złr., siemię konopne 120 fnt. 6.10—6.20, siemię lniane 150 fnt. 9.50—9.75, anyż rosyjski ctn. 20.50—21.— złr., anyż płaski ctn. 13.—13.25 złr., kminek 100 fnt. 18.25—19.50, zł., len 100 fnt. 14—22 złr., konopie 100 fnt. 15—23 złr. chmielu 100 fnt. 20—22 złr., miód z woskiem 100 fnt. 23—23.50 złr, miód patoka 100 fnt. 20.—22.50, wosk żółty lwowski 100 fnt. 115—120 złr., wosk żółty wiejski 106—108 złr., potaż słomiany 100 fnt. 12—12.50 złr., potaż drzewny 100 fnt. 14.—16.50 złr., olej rzepakowy surowy 100 fnt. —.— złr., olej rzepakowy rafin. 100 fnt. —.— złr. olej lniany surowy 100 fnt. —.— złr., olej konopny surowy 100 funt —.— złr., olej konopny rafinowany 100 fnt. —.— złr., olej słonecznikowy 100 fnt. —.— złr., olej z bukwy surowy 100 fnt —.— złr., olej z bukwy rafin. 100 fnt. —.— złr., łoju 100 fnt. 32—32.50 złr., wiadro spirytusu 18.75—19.— (Z Izby handlowej.)

Oświęcim, dnia 9. listopada. Na dzisiejszy targ dowieziono bydła rzeźnego i opasowego 1400 sztuk Płacono za sztukę 550 ft. 159½ złr., 500 ft. 140 złr., 425 ft. 118 złr. na wagę za cetnar podług rachunku wiedeńskiego 30 do 32 złr. Pozostało niesprzedanych 200 sztuk.

W. Woliński.
weterynarz, Kriss, ajent.

Gdańsk, d. 5. listopada. Pogoda ciągle dżdżysta. Wiatr południowo-zachodni.

W Anglii pomimo słabych dowozów krajowych i zagranicznych pokup był mały i ceny chwiejne. Pszenica wyborowa angielska osiągała z trudnością ceny zeszłego tygodnia, a gatunki podrzędne lub lichej kondycji sprzedano o 1 do 2 szyl. taniej. Towar zagraniczny mniej był żądany i trudny miał odbyt, w cenie jednakże nie obniżył się Zdaje się, że pomimo kapitulacji Metzu Anglicy nie wierzą w rychłe ustalenie się pokoju i że przeto nadzieje na wielki eksport mąki do Francji tymczasowo mocno są zachwiane.

Jęczmień o ½ do 1 szyling. groch o 1 szyl. na kwarterze droższe.

W Belgii ceny pszenicy i żyta się wzmacniały, w Berlinie zaś targi znajdowały się w ciągłej fluktuacji.

Na naszym placu mniej pomyślne depesze z Londynu i Hull, osłabiły znacznie chęć do kupna, jednakże z powodu bardzo małych dowozów, ceny pszenicy starej i wyborowej świeżej utrzymały się prawie bez zmiany i tylko podrzędne gatunki uległy małemu zniżeniu. Żyto było żądane i także stary towar znajdował chętnych kupców, przy wzmacniających się cenach.

Jęczmień dobry miał odbyt. Groch zaniedbany.

Sprzedano w tym tygodniu: pszenicy ton 1500 czyli centn. 30.000, żyta ton 1400 czyli centn. 28.000.

Płacono za 2000 funt. wagi celnej czyli jednę ton: za szefel berl.

	tal. sg.	tal. sg.
Pszenica stara jasno-pstra	3 2	—3 5
„ „ pstra	2 29	—3 1
„ świeża wys.-pstra	3 —	—3 4
„ jasno pstra	2 26	—3 2
„ pstra	2 21	—2 29
Żyta świeżego	1 26	—1 28
„ starego	1 24	—1 25
Jęczmienia czterorzędnego	1 15	—1 17
„ dwurzędnego	1 16	—1 18
Grochu	1 28	—2 3

Kursa zamian: Amsterdam 143¼. — Hamburg 151. — Londyn 5.22½. — Paryż —.— Wiedeń —. Warszawa 78.

Aleksander Makowski i Sp.

Ostatnie wiadomości.

Z Wiednia donoszą nam, że korona wcale nie myśli dopuścić ustąpienia hr. Potockiego i przyjąć jego dymisji. Namiętne a stronnicze wycieczki Schmerlinga i Lichtenfelsa jak i kilku innych członków Izby wyższej przeciw Potockiemu nietylko nie podkopały jego stanowiska wobec korony, lecz przeciwnie, jeszcze je wzmocniły. Węgierscy mężowie stanu popierają p. Potockiego w jego ugodowych usiłowaniach, mianowicie co do Galicji i przeszkadzać mają utworzeniu się ministerstwa, któreby było przeciwne ugodzie z Galicją.

Wszystkie węgierskie dzienniki w ogóle a na czele *Pesti Naplo* żądają bardzo na serjo od Niemców, aby niedoprowadzali rzeczy do ostateczności, i przynajmniej Polaków, aby natychmiast i to zupełnie zadowolnili. „Byłoby to nieroztropnie ze strony Niemców, powiada naczelny organ deakistów, występować wobec Polaków jako zwycięzcy, kiedy oni zawsze opierają swoje dążenia na idei państwowej, więc Niemcy niech się wystrzegają dawać im w tej mierze zły przykład z siebie.“ Na to odpowiada *Nowa Presse*, że bez najstraszniejszej szkody państwa (!) niepodobna zadowolnić życzeń Polaków, a jeżeli Węgrzy chcą spróbować czy się to da zrobić, to niech sobie zabiorą Galicję, i niech spróbują eksperymentu!

N. fr. Presse stawia Węgrom kategoryczne zapytanie. Jeżeli Węgry uważają — pisze ona — za możliwe, zaspokoić zupełnie Polaków, to im uczynimy następującą propozycję. Niech sobie wezmą Galicję do Związku krajów korony węgierskiej! Cóż powiedzą na tę propozycję? O odpowiedź prosimy.“

Jaką odpowiedź dadzą Węgrzy łatwo przewidzieć: iż możliwem jest zaspokoić żądania Polaków, Węgrzy najlepiej wiedzą, gdyż żądania Polaków nie idą dalej, niż koncesje, jakie Węgrzy sami poczynili Kroatom. A co do Galicji, coby to była za radość w naszym kraju, gdyby go przyłączono do Związku zalitawskiego!

Weser Ztg. donosi, że w dniu 4. bm, przyszła już jedna pomorska dywizja z pod Metz pod Paryż.

Wedle wiadomości z Paryża z d. 2. bm. atak na Bourget wykonano bez wiedzy jen. Trochu.

Wszystkie bataliony bawarskiej landwery, znajdujące się obecnie w Monachium, uzbrojone zostały wziętemi w Metz chassepotami.

Wychodzące w Tours dzienniki ogłaszają następującą depeszę: „Villeneuve dnia 4. listopada. W całej okolicy tutejszej pojawiają się symptomata oporu. W Rheims, Epernay, Chalons, St. Menehould zdarzają się codziennie starcia. Wiele wsi stanowczo oświadczyło, że już absolutnie żadnych rekwizycyj dawać nie będą. Gdyby nie obawa przed maszerującą z pod Metz niemiecką armią, wybuchłoby ogólne powstanie. Armiom pruskim pod Paryżem nie dostaje żywności; żołnierze gorzko wyrzekają na szczupłość racyj. Wszędzie ciągnie się za niemieckiemi wojskami zaraza na bydło.“

Pruski landrat w Metz wydał tamtejszym kawiarzom i traktjernikom zakaz zamykania swoich lokalności o zmierzchu — muszą być otwarte do 10ej ku wygodzie wojskowych pruskich, których znów gospodarze nie chcą przyjmować.

Prusacy odkryli znowu ukryty drut telegraficzny z Wersalu do Paryża.

Garibaldczycy mają się uskarżać, że im francuzki rząd obrony narodowej nie dostarcza potrzebnej ilości koni i armat.

Palacky w charakterze prezesa praskiego Towarzystwa naukowego wystosował do hr. Potockiego petycję, aby rząd austrjacki wspólnie z rządami innych neutralnych mocarstw poczynił odpowiednie kroki dla ochrony naukowych instytucyj paryzkich przed skutkami bombardowania.

Do *Gaz. Kolońskiej* piszą: Wiadomości z Marsylii są więcej pokojowe Udało się bowiem gwardii narodowej, która zgromadziła się w około mianowanego przez Gambettę jenerała Rose przez zbrojną manifestację ku obsadzonemu przez buntowniczą *Garde civique* ratuszowi, spowodować tę gwardję miejską do rozwiązania się, poczem wcielono ją w szeregi gwardii narodowej. Działo się to w dniu 4 b. m. a już 3 członkowie komuny poznikali. Tak samo podział się gdzieś i jendrał Cluseret, który przez dwa dni prowadził komendę w Marsylii. Wiadomość o jego uwięzieniu do 5. b. m. nie potwierdziła się“.

Dotychczas nie jest rozstrzygnięty los dymisji Rocheforta. Podczas wypadków z d. 31 z. m. podał się do dymisji i od tego czasu nikt nie wie gdzie go szukać, tak, że dotychczas nie wiadomo, czy zostanie on w urzędzie, czy opuści skład rządu. Rząd obrony narodowej ma podobnoś ochotę zatrzymać go.

Telegramy „Gaz. Narodowej.“

Tours 11. listopada. Z komendy armii loarskiej donoszą ministerstwu: Po dwudniowej walce zajął wczoraj jenerał Aurelles Orleans. Straty nasze wynoszą 2000 zabitych i rannych; straty nieprzyjaciela o wiele znaczniejsze. Wzięliśmy około 1000 jeńców, których liczba w skutek pogoni ciągle pomnaża się. Dwie armat, 20 wozów amunicyjnych z uprzężą zdobyliśmy. Rozkaz dzienny podnosi tę okoliczność, że na wszystkie pozycje nieprzyjacielskie silnie uderzono. Nieprzyjaciel cofa się. Rząd dziękuje wojsku za jego waleczność.

Bruksela dnia 11. listopada (Pr.) „La Liberté“, wyraża obawę przed wylewem rzek Rhony i Saory.

Prusacy posuwają się w marszrch pospiesznych ku Lyonowi, który zaopatruje się w żywność na dwa miesiące.

Berlin d 11. listopada. (Pr) Rezultat wyborów wypadł pomyślnie dla partji postępowej. Sejm północno niemiecki będzie obradował w Berlinie; do Wersalu sproszono kongres książąt.

Tours dnia 11. listopada. Z Orleanu donoszą telegrafem z dnia 11. b. m. Wczoraj przez cały dzień trwał bój w okolicy Coulmiers. Operacja armii francuskiej zupełnie się powiodła. Jenerał Pallire obsadził na północ o 15 kilometrów od Orleanu leżące Chevilly. Myśmy wzięli 600 Prusaków w niewolę z bronią i pakunkiem, i zdobyli dwa działa. Razem wzięliśmy 1.200 jeńców. Przy zapadającej nocy obsadziliśmy Orleans.

Wersal d. 10. listopada (Urzędowe.) Z powodu posuwania się armii loarskiej prawym brzegiem Loary przez Beangancy, zajął jenerał Tann po za Orleanem w dniu 9. b. m. pozycję przeciwko niej, lecz skonstatowawszy jej siłę, cofnął się walcząc do Saint Paravy.

Wersal d. 10. listopada. (Urzędowe.) Jenerał Tann, który Orleans opuścił, donosi, że w dniu 10. b. m. nie dał się dostrzedz żaden ruch nieprzyjaciela.

Wersal d. 10. listopada. Król do królowej telegrafuje: Przedwczoraj cofnął się jenerał Tann walcząc z Orleanu do Toury, gdzie się wczoraj połączył z Wittichem i z nadciągającym od Chartres ks. Albrechtem (ojcem). Wielki książe Meklemburgski dociąga dziś ku nim.

Berlin 11. listopada. (pr.) „Börsenzeitung“ dowiaduje się, że rozpoczęto rokowania o odstąpienie księztwa Luksemburgskiego Prusom.

Bruksela d. 11. listopada. (Pr.) „Indep. Belge“ umieszcza korespondencję z Tours z 7. bm, w której donoszą, iż z inicjatywy Gambetty wyszło zarządzenie plebiscytu w całej Francji, podobnej treści jak plebiscyt paryzki z d. 3. bm. W Anglii nowa pożyczka ma być zaciągnięta.

Wiedeń d. 11. listopada (pr.) Rokowania Rechbauera z Polakami trwają dalej i biorą dosyć pomyślny obrót. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji adresowej Izby niższej uchwalono na ustęp mowy tronowej o polityce zewnętrznej i Czechach odpowiedzieć w duchu wiernokonstytucyjnym. Sprawozdawcą będzie Sturm lub Demel. W poniedziałek rozpoczną się rozprawy nad adresem w Izbie wyższej.

Kursa wiedeńskiej Giełdy
z dnia 11. listopada 1870.
godzina 2 min. — popołudniu.

Wiedeń. Akcje banku franko-austr. 100.—. Akcje kredytowe węg. 81.00. Anglo-austrjac. 260.00. Kolej Nadcis. 232.—. Akcje Karola Ludwika 239 50. Kolej siedmiogrodzka 165.50. Kolej połudn. 175.80. Bank bud. —.—. Kolej państwowa 379.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 195.—. Napoleondor —.—. Kolej wschodnia 158.50. Północna 209 75. Kolej Rudolfa 162.—. Kolej węg.-wschodnia 88.5. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 73.—. Losy 1864 r. 115.75. Usposobienie spokojne.

godz. 6 minut 20 po południu.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej —.—. Akcje kredyt. 248.80. Akcje banku anglo-austr. 197.—. Bank obrotowy 131.75. Akcje Karola Ludwika 239.50. Kolej południowa 175.80. Franko-austr. 100.— Akcje banku ludowego 47.50. Akcje banku bud. 59.75. Akcje banku centralnego 62.— Kolej Elżbiety 216.50. Akcje banku związkowego 218.—. Napoleondor 9.90. Kolej Łupkowska 155.25. Usposobienie mdłe.

Renta paryzka 3% —.—. Lombardy —.—.

Berlin. Banknoty moskiewskie 78. Akcje kredytowe 138¼. Lombard. 97¼. Galicyjska 110. Kolej państwowa 210. Rumuńska 60¼. Na Wiedeń 83. Usposobienie stałe.

Wrocław. Pszenica 92, żyto 66, owies 34.

Przyjechali do Lwowa d. 11. listopada.

Hotel Langa: Br. Wense z Gródka.

Hotel Angielski: Teodor hr. Karnicki z Wołczuch, Walenty Hauteriwe z Siedlisk, Klemens Kostheim z Rzeszowa, Zygmunt Melbechowski z Wiednia, Jędrzej Orzechowicz z Kalnikowa.

Hotel Żorża: Karol hr. Ledóchowski z Moskwy, Szymon Alteresco z Jass, Włodzimierz Cielecki z Byczkowic, Cezar Kozłowiecki z Huty, Ludwik Szawłowski z Podola, Oskar Schnell z Firlejówki, Oktaw Schnell z Starych Brodów, Edward Günand z Bremen.

Hotel Europejski: Leopold Poltenberg z Wiednia, Karol Przesiecki z Narżycza.

Lwów, z Izby handlowej dnia 11. listopada.	płacą złr. wal. a.	żądają złr. wal. a.
II. Akcje za sztukę		
Kolei gal. Karola Ludwika	243 50	244 25
„ Lwow.-Czern. Jassy	195 00	196 00
Banku hip. gal. z wpł. 50%	112 00	113 00
„ krajow. z wpł. 40%	65 00	68 50
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	79 50	80 15
Tow. kred. gal. 4% w. a.	70 25	71 00
Banku hipot. gal. 6%	87 15	87 50
Gal. zakł. kred. włość.	85 00	86 00
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	73 10	73 60
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	00 00	100 00
IV. Monety		
Dukat holenderski	5 74	5 82
Dukat cesarski	5 77	5 84
Napoleondor	9 82	9 91
Pół imperjał rosyjski	09 94	10 12
Rubel rosyjski srebrny	1 89	1 94
Rubel rosyjski papierowy	1 57	1 5[illegible]
Pruskie bilety kasowe	1 80	1 81
Srebro	120 50	121 75
Wiedeń d. 10. listopada.		
Papiery państ. austr.		
5% renta austr. w. a.	57 85	57 80
„ „ srebrem	67 65	67 72
Pożyczka ost. z r. 1839.	242 00	243 00

	płacą złr. wal. a.	żądają złr. wal. a.
Pożyczka lot. r. z r. 1854	89 00	90 00
„ „ „ 1860	93 70	94 00
„ „ „ 1864	117 50	117 75
„ podatk. z r. 1864	00 00	00 00
Listy zastawne domen.	119 75	120 00
Oblig. indemniz. galic.	73 00	73 50
„ „ bukow.	72 00	78 00
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	259 00	259 50
Centralny bank	60 00	61 50
Kredytowy zakład	255 70	255 90
Franko-Austrjackie	101 75	102 25
Galic. dla handlu i przem.	00 00	00 00
Generalbank	82 50	82 50
Hipoteczny bank galicyjski	106 50	107 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	733 00	735 00
Vereinsbank	95 25	95 50
Akcje przemysłowe.		
Budowincz. Towarz. austr.	60 75	61 00
Borysł. Petrol. Comp.	60 00	65 00
Forstpr. Hand. Gesell.	40 00	45 50
Akcje kolejowe.		
Alföldzka	170 75	171 60
Karola Ludwika	245 90	245 50
Północna Ferdynanda	2105 00	2111 00
Franciszka Józefa	190 00	190 50

	płacą złr. wal. a.	żądają złr. wal. a.
Lwowsko-Czerniow. Jassy	195 50	196 00
Rudolfa	162 50	162 75
Siedmiogrodzka	167 00	167 50
Staatsbahn	382 00	383 00
Południowa	177 50	177 80
Tramway wied.	159 00	159 25
Łupkowska	159 00	159 25
Węgierska północna	000 00	000 00
„ wschodnia	89 00	89 25
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	87 00	87 75
Bank włościańsk. galicyjski	85 00	86 00
Tow. kred. ziem. gal. 4%	70 50	71 25
„ „ „ „ 5%	79 30	80 00
Bank nar. austr. 5% m. k.	98 00	98 50
Bank nar. austr. 5% w. a.	93 10	93 30
Bodencredit w srebrze 5%	106 50	107 00
Bodencredit w. a. 5%	87 50	87 75
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)		
Alföldzka kolej	89 00	89 30
Ferdynanda północna	104 50	105 00
Karola Ludwika dawn.	101 50	102 50
„ „ z r. 1867	99 00	99 50
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	91 00	92 00
„ „ z III. em.	88 75	89 25
Rudolfa	90 25	90 50

	płacą złr. wal. a.	żądają złr. wal. a.
Siedmiogrodzkiej	88 75	89 25
Południowej kolei	111 50	112 00
Państwowej kolei	133 50	134 00
(10% podat. prct. srebr.)		
Czeska zachodnia	92 75	93 00
Elżbiety nowe	99 50	100 00
(10% podat., prct. w. a.)		
Elżbiety dawne	92 75	93 00
Ferdynanda półnoen. m. k.	90 25	90 50
„ w. a.	86 00	87 00
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	159 50	160 00
„ Rudolfa	14 50	15 00
„ Stanisławowskie	23 00	25 00
„ Keglevich	14 00	16 00
„ hr. Palfy	25 00	29 00
„ ks. Salm	38 00	40 00
„ hr. St. Genoi	27 00	31 00
„ ks. Windischgrätz.	19 00	20 00
„ hr. Waldstein	18 00	20 00
„ ks. Klary	31 00	33 00
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	90 00	90 00
Paryż 100 frank.	00 00	00 00
Londyn 10 ft. ster.	122 15	122 20
Frankf. 100 zł oł. w p. N.	101 30	102 30

Ze składu fortepianów p. Ludwika Marka nie ogłoszono, jakoby u sp dkobierców Jana Smutnego nie było starych instrumentów Heitzmana.

Na dowód, że **nowych fortepianów Heitzmana teraz tylko w składzie głównym p. L. Marka we Lwowie** przy ulicy Szerokiej pod l. 10/, nabyć można, podajemy wyciąg z listu fabrykanta, którego oryginał w składzie obaczyć można. — „Wir sind entschlossen, Ihnen allein „für Lemberg die Claviere zu liefern, da wir „überzeugt sind, dass Sie selbe zur richtigen „Geltung bringen können. Mit vorzüglicher „Hochachtung — *J. Heitzman et Sohn.*"

Oraz donosimy, że nadszedł nowy transport najdoskonalszych fortepianów i pianin wiedeńskich i berlińskich do składu p. Ludwika Marka. 4185 3—3

Kto w zimie nie przygotowuje,
Ten w lecie nie buduje.

Za kaucją,

na honorarium podług życzenia i na tantiemę.

Młyny wodne i wszelkie takie fabryki, wodociągi i td., i td., poprawia i *chroni raz na zawsze i zupełnie* od zamarzania, zamieci szronu (lep, szeresz, *Grundeis, Schneeeis*), *podtapiania, wyrywania jazów*, grobel i td. Tudzież bierze na siebie wszelkie nowe budowy i fabryki, jako inżynier entreprener i dyrektor, zaszczytnie znany z swej praktyczności i własnych wynalazków — z których jeden na *wystawie w Paryżu* w r. 1867 *złotym medalem* premiowanym został — **Antoni Mathias Hotz-Hermann.**

Gwarantuje: w jak najkrótszym czasie i nawet podczas zimy tanim kosztem każdą wodną fabrykę i maszynę, żeby nawet najlepszej konstrukcji, jak np. młyny amerykańskie *o 25 do 100° procent* a nawet czasem i więcej — poprawić.

A cóż dopiero młyny zwyczajne?! Azatem jest w stanie industrję parową zupełnie pobić, a każdy pojmie, jak szkodliwie ona wpływa przez drogą produkcję na handel, jakoteż i na ogół. a przez spustoszenie lasów, oprócz tego także jeszcze, — a to w zatrważający sposób — na stosunki *klimatyczne, elementarne i gospodarstwo* wiejskie.

Również poleca się do amelioracji łąk i „błot" i t. d., jakoteż do nawodniania, podwodniania i *drenowania* pól ornych, jako bardzo praktyczny kultur-inżynier, który starannie studjuje i dochodzi najnowsze wynalazki na tem polu porobione, a których *doniosłość dla agronomii* jest *rzeczą nieocenioną.*

Przemyśl dnia 8. listopada 1870.

Adres: Antoni Mathias Hotz-Hermann, inżynier cywilny w Przemyślu.
4213 (1—1)

NEWRALGIE i wszelkie **cierpienia nerwowe** ustępują w jednej chwili po użyciu pigułek **anti-newralgijnych** dr. CRONIER. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie. 19; we Lwowie jedynie w aptece p. Piotra Mikolascha; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, w Brodach u p. Michała Kullaka. 2314 23—48

Ogłoszenie.

Na dniu 21. listopada b. r. i dni następnych każdą razą o godzinie 10. przedpołudniem,

sprzedawane będą w drodze publicznej licytacji 1230 sztuk akcyj czerlańskiej fabryki papieru w kancelarji c. k. Notarjusza **Strzelbickiego** pod l. 17 m. we Lwowie. 4215 1-3

Lwow dnia 10. listopada 1870.

---

15. listopada

do wygrania

zł. 100.000
15.000
5 000

i innych **900** wygranych przy losowaniu pożyczki węgierskiej.

Promesa 3 zł.

Do nabycia we Lwowie u

Fryderyka Schubutha.

L. 3654.

Konkurs.

Przy urzędzie gminnym w Kołomyi są prowizorycznie do obsadzenia posady: 4214 1—3

a. kontrola przy kasie miejskiej z płacą roczną 400 złr: w. a. z posadą tą jest połączony obowiązek złożenia kaucji w kwocie odpowiedniej rocznej płacy.

b. kapelmistrza miejskiego z płacą roczną 150 złr. w. a. i odpowiedniem wynagrodzeniem, za udzielenie nauki muzyki uczniom tutejszego giminazjum, tenże ma rozumieć jeneralny bas, uwzględnionym zaś będzie szczególnie kompetent, który się wykaże i umiejętnością strojenia fortepianów.

Posady te nie nadają prawa do emerytury. Kompetenci mają podania swoje dokumentami służbowemi zaopatrzone, na ręce Zwierzchności gminy do końca listopada 1870 podać.

Od Zwierchności gminnej miasta Kołomyi. Dnia 2. listopada 1870.

Handel Karola Bałłabana

Ze zbioru majowego 1870 | Rum prawdziwy zagraniczny

Ze zbioru majowego 1870.

CHINSKO-ROSYJSKA HERBATA

poleca na wagę wiedeńską handel

KAROLA BAŁŁABANA

pod l. 296 ulica Halicka.

1 ft proszku kwiatowego	1 złr. 20 c.		1 ft. Imperial żółto-kwiatowa	5 złr.
1 „ Congo cesarska	2 „ — „		1 „ Melange de China biała	5 „
1 „ Familijna	3 „ — „			
1 „ Melange de Moskau	4 „ — „		1 „ „ „ zielona	5 „

Rum tylko prawdziwy zagraniczny:

I. Rum z Jamaiki stary butelka	1 złr 40 c.
miara wiedeńska tego samego	2 „ 80 „
II. Rum z Jamaiki doskonały, but.	1 „ 10 „
miara tego samego	2 „ 20 „
III. Rum z Kuby butelka	— „ 80 „
miara tego samego	1 „ 60 „

Na łaskawe rozkazy wysyłam zamówienia na prowincję natychmiast. 4197 1-12

Towary korzenne doborowe. -- Ceny najtańsze

Rumy zagraniczne

Herbata chińska



WYSZCZEGÓLNIONA NA WYSTAWACH ŚWIATOWYCH

Ces. kró. uprz. FABRYKA ROZOLISÓW, LIKIERÓW, I RUMU WE LWOWIE J. A. BACZEWSKIEGO.

Główny skład **HERBATY chińskiej** funt wiedeńskiej wagi złr. 2. 3. 4, 5, 6 do 8.

we Lwowie rynek l. 55

Główny skład **RUMÓW zagranicznych. kawy i cukru.**

J. A. Baczewski rynek l. 55

4116 ?—?

cukier i kawa

Dla fabryk spirytusu

także podczas teraźniejszej kampanii do urządzenia lub wymiany:

Neugebauera patentowane maszyny do mielenia słodu. zużywające w zupełności słód, a do 50% oszczędzenia.

Cena 170 do 380 złr. w. a.

Neugebauera patentowane kadzie na hołowicę.

Utrzymują najwyższy stopień fermentu Cena za wiadro z miedzi po 55 złr. w. a.

Neugebauera przyrządy do fermentu,

do najprędszego i najdoskonalszego fermentowania. Cena rysunku, sposobu użycia 50 do 100 złr. Urządzenie bardzo łatwe. Koszta za kadź około 10 złr.

Osobiste ulepszenia ruchu w gorzelniach za tantiemę. Dalej plany, budowle, urządzenia w sposób najracjonalniejszy i najtańszy wykonują się i dostarczają 4171 2—3

J. Neugebauer & Comp.

Ingenieur und Brennerei-Inspector.
Pressburg, Gaisthor Nr. 319.

F. W. Królikowski

we Lwowie poleca

NAJCELNIEJSZĄ HERBATĘ

ze zbioru wiosennego

1870,

na wagę wiedeńską, a zatem już na wadze wielka różnica, wszędzie albowiem pakują jeszcze zamiast 32 tylko 24 luty na funt.

Kaisov Tea . . .	funt	5 złr.
Sansinski tak zwana ros famil.	„	4 „
Souchong	„	3 „
Souchong Nr. 2. . .	„	2 „

Biszkokty angielskie do herbaty w wielkim wyborze.

Bulion tak doskonały, że może iść o pierwsze z ekstraktem Liebiga funt po 4 zlr., wszelkie inne towary w wybornym gatunku po cenach odpowiednich. 4 2 11—12



Familijne maszyny **do szycia** systemu **Wheeler & Wilson** z najnowszemi przyrządami pojedynczo i hurtem we fabryce *Figura & Kazda* **w Wiedniu** Landstrasse, Hauptstrasse Nr. 81, lub w lokalu sprzedaży Kolowratring nr. 4.

Cenniki franko.

Mężczyzna

posiadający znajomość języków, umiejący grać na fortepianie i śpiewać jest poszukiwany do towarzystwa młodego człowieka. Interesowane osoby raczą się zgłosić pod adresem **J. B.** Płaucza poczta Zborów. 4179 2—3

Jak długo nie ma silnych mrozów,

Najlepsza pora do sprowadzania

WINA

węgierskiego, austrjackiego, reńskiego. Bordeaux, szampańskiego, musującego styryjskiego, deserowego: Malaga, Madeira itp

w wielkim wyborze i bardzo tanio,

polecają

Markiewicz i Wojczyński

we Lwowie w rynku pod l. 161.

Przy zakupnie za 50 złr. za gotówkę odsyłają franko do ostatniej stacji, bez różnicy odległości. 4129 3—6

Dokładne cenniki na żądanie odwrotną pocztą.

BALSAM VETORINIEGO

Znany od lat 70 ze swej skuteczności w różnych cierpieniach: nerwowych, reumatyzmowych, bolu głowy, zębów, fluksyj, wstrzymuje biegunkę, wymioty, uśmierza kurcze żołądka, leczy cholery, cholerinę, zapalenie ócz i wszelkie choćby zastarzałe rany. Jedyny ten galicyjski produkt i środek hygeniczno toaletowy nabyć można we Lwowie w prost w fabryce przy ulicy Halickiej pod nr. 457¹/₄ tudzież we Lwowie i na prowincji prawie w każdej aptece i sklepach materjałowych.

Ostrzega się przytem Szanowną publiczność, że we Lwowie pojawił się fałszywy Balsam Vetoriniego sprzedawany w odmiennych flakonach. 4176 2—?

Kurcze epileptyczne (wielką chorobę) kuruje **listownie** lekarz **specjalnie** dla chorób epileptycznych **Dr. O. KILLISCH** w Berlinie, Louisenstrasse 45. Już przeszło stu wyleczono. 2324 119—208

MOLLA PROSZKI SEIDLITZKIE

Wyszczególniona medalem nagrody na paryzkiej wystawie świata w r. 1855.



Każde pudełeczko opatrzonej jest niniejszą marką ochronej urzędownie stwierdzoną.

Główny skład spedycyjny: **w aptece pod Bocianem w Wiedniu.**

Proszę zwrócić uwagę! *Każde pudełko przezemnie wyrabianych proszków Seidlickich i każdy proszek jedną dozę zawierający dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów opatrzonym jest moją* **marką ochrony.**

Cena jednego oryginalnego pudełka 1 złr. wraz z opisem w różnych językach.

Te proszki z powodu wypróbowanej swej skuteczności zajmują pomiędzy rozmaitemi środkami domowemi pierwsze miejsce, co stwierdzają ze wszystkich krajów państwa austryjackiego nadesłane poświadczenia i dziękczynienia. Szczególnie z pomyślnym rezultatem dają się one zastosować w leczeniu zamulenia i zatkania ciała, niestrawności i zgadze, dalej w kurczach, cierpienia nerek, nerwowym bolu głowy uderzeniu krwi, reumatycznych afekcyach, hysterji, hypochondrji, skłonności do wymiotów i t. p.

Skład tego proszku utrzymują:

we **LWOWIE apt. A. Berliner, Z. Ruckera, Kleina Wwa. K. Schubuth, F. W. Królikowski.**

w **Białej** Reichart apt,	w **Czerniowcach** Ig. Schnirch,	w **Krakowie** Józef Trauczyński,	w **Stanisławowie** Stecher-Sebenitz,
„ „ Keler apt.	„ **Drohobyczu** Kleczkowski,	„ **Nowym Sączu** Kosterkiewiczowa wdowa,	„ **Stryju** K. Krzyżanowski,
„ „ J. Berger	„ **Glinianach** Helm apt.,	„ **Nowym Targu** C. Laur,	„ **Suczawie** E. Botczat,
„ **Brzeżanach** Zminkowski,	„ **Husiatynie** A. Sadtlberger,	„ **Podgórzu** S. Schlesinger,	„ **Tarnopolu** A. Morawetz,
„ **Brodach** F. Gomuliński,	„ **Kałuszu** Buchalski,	„ **Przemyślu** Gaidetschka,	„ „ C. Buchelt,
„ „ B. Fadenhecht,	„ „ Rzaczyński,	„ „ E. Machalski,	„ **Tarnowie** W. T. A. Wielogórski,
„ „ M. S. Frandos	„ **Krakowie** dr. Sawiczewski ap.,	„ **Rzeszowie** J. Schaitter i sp.,	„ **Wadowicach** F. Folt n,
„ **Chodorowie** Z. J. Krynicki,	„ „ M. Jawornicki,	„ **Samborze** Kriegseisen,	„ **Zaleszczykach** J. Kodrebski,
„ **Czerniowcach** Stefanowicz,	„ „ Józef Jahn,		„ **Złoczowie** O. Fadenhecht,
„ „ Brzozowski,			„ **Żółkwi** Jul. Nahlik.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia

prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusowej,

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii.

Prawdziwy **olej tranowy z wątroby miętusowej** używa się z najlepszym skutkiem w *słabościach piersiowych i płucowych w szkorbutach i słabości* **Rachitis.** Leczy najzastarzalsze *cierpienia podagryczne i reumatyczne*, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich innych olejów, rybich nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych domieszek i **znajduje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie jak go natura wydała.**

Każda flaszka, dla różnicy od innych gatunków tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem.

Cena butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcją używania.

3910 5—?? **A. Moll**, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu.

Filia c. k. uprzyw. galicyjskiego

akcyjnego Banku hipotecznego w Tarnopolu

odebrawszy liczne zlecenia na kupno

pszenicy i żyta

tak z kraju, jak ze zagranicy uprasza Szanownych Ziemian naszych, chcących korzystnie produkt swój sprzedać

aby raczyli nadesłać nam próby wyż wymienionego zboża

z oznaczeniem terminu oddania i ostatecznej ceny. Listy i próby winne być frankowane,

Filia c. k. uprzyw. galicyjsk. akcyj.

Banku hipotecznego w Tarnopolu.

Uwiadomienie.



Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Wysoką Szlachtę i P. T. Szanowną Publiczność, iż *dla teraźniejszego sezonu* zaopatrzyłem mój

MAGAZYN SUKIEN MĘZKICH



w najnowszy, elegancki i doborowy towar.

Posiadając wszechstronne fachowe wykształcenie, nabyte długoletnią praktyką w pierwszorzędnych pracowniach za granicą, czuję się w siłach, *elegancką robotą, rychłem wykonaniem zamówień i taniością cen* zadowolnić mych łaskawych odbiorców 4108 7—8

uniżony sługa

F. Głodziński,

plac Katedralny pod l. 31, w domu p. Majewskiego.

MEBLE

wszelkiego rodzaju, 4080 6—8

ZWIERCIADŁA

od najmniejszych do największych i

OBICIA

jako to: Gobeliny, Ryps, Creton, Wenecyena i Cerata amerykańska w znaczny bardzo doborze sprzedaje po cenach najumiarkowańszych,

TOWARZYSTWO STOLARSKIE

przy placu Dominikańskim pod l. 131 we Lwowie.

Towarzystwo kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej.

Przerwa ruchu kolejowego

między

Czerniowcami a Hliboką.

Z powodu nieustannych deszczów, i tym sposobem przeszkodzonych robót około naprawy przestrzeni kolejowej pomiędzy **Czerniowcami** a **Hliboką**, przerwa komunikacji na tej kolei nie mogła być jeszcze usunięta. W skutek tego zaprowadzono

przewóz towarów na osi

między **Czerniowcami** a **Hliboką** aż do dalszego rozporządzenia.

Na bezposredni transport osób, pakunków i przesyłek pospiesznych

wpływa to o tyle, że w miejscu przewozu podróżni tylko raz przesiadają się.

Przerwa zresztą będzie prawdopodobnie w jak najkrótszym czasie usunięta.

Lwów dnia 6. listopada 1870

Dyrekcja ruchu.

4200 3—4

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański.

Z drukarni krajowej M. F. Poremby.